

*Yehuda Bauer*

## Nowogródek – historia sztetla\*

Historia życia i śmierci Żydów w małych miasteczkach żydowskich (jid. *shtetl*) na terytorium dzisiejszej zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy zarówno u progu drugiej wojny światowej, jak i w jej trakcie jest skomplikowana i stanowi pewne wyzwanie. Jak już zauważyłem w innym miejscu, oprócz moich publikacji<sup>1</sup> na temat jednego z tych sztetl istnieje tylko jedna monografia<sup>2</sup>. Uzasadnieniem dla studiów monograficznych, dotyczących wschodnioeuropejskich sztetla, poza oczywistym znaczeniem historycznym, kulturowym i społecznym tych miasteczek, jest fakt, iż duży odsetek ludności żydowskiej w Polsce – prawdopodobnie 30–40 proc., mieszkał w sztetlach. W innym miejscu zdefiniowałem sztetl jako miasteczko, w którym 1000–15 000 Żydów stanowiło przynajmniej jedną trzecią ogółu ludności, w którym życie Żydów było podporządkowane kalendarzowi żydowskiemu, a Żydzi tworzyli typową dla siebie sieć dobrowolnych organizacji społecznych, religijnych i gospodarczych, zazwyczaj kierowaną przez oligarchicznie wybierane ciało przedstawicielskie (jid. *kehille* [*kehillah*], kahał). Jako że nie było możliwe opisanie i przeanalizowanie ogromnej liczby sztetli położonych w regionie zazwyczaj określanym jako Europa Wschodnia, a nawet Polska, zdecydowałem się skupić na sztetlach położonych na przedwojennych Kresach Polski, podjąć próbę opisu i analizy mieszkających w nich Żydów w latach 30. oraz podczas Zagłady. W niniejszej pracy skupiam się na dawnym i znanym sztetli: na Nowogródku, położonym na terytorium dzisiejszej zachodniej Białorusi<sup>3</sup>.

---

\* Tekst jest przedrukiem artykułu: *Nowogródek – The Story of a Shtetl* zamieszczonego w „Yad Vashem Studies” 2007, t. 35/2 (Jerusalem). Redakcja dziękuje wydawcom „Yad Vashem Studies” za zgodę na przedruk artykułu.

<sup>1</sup> Y. Bauer, *Jewish Baranowicze in the Holocaust*, „Yad Vashem Studies” 2003, nr 31, s. 95–152; *idem*, *Buczacz and Krzemieniec*, „Yad Vashem Studies” 2005, nr 33, s. 245–306; *idem*, *Kurzeniec*, „Yalkut Moreshet” 2003, t. 1, s. 132–157. Kolejny artykuł, dotyczący Saren i Rokitna (na terytorium dzisiejszej północno-wschodniej Ukrainy), ukaże się niedługo. Streszczenie znaleźć można, *idem*, *Ostpolnische Shtetlach während der Shoah*, w: A. Gottwald, N. Kampe, P. Klein (red.), *NS-Gewaltherrschaft*, Edition Hentrich and Haus der Wannsee-Konferenz, Berlin 2005, s. 290–306.

<sup>2</sup> S. Redlich, *Together and Apart in Brzezany, Poles, Jews and Ukrainians, 1919–1945*, Indiana University Press, Bloomington 2002. Profesor Omer Bartov przygotowuje szczegółową monografię na temat Buczacza w Galicji Wschodniej.

<sup>3</sup> Artykuł niniejszy jest w znacznym stopniu owocem ścisłej współpracy autora z dr. Dawidem Silberklangiem. Wspólnie prowadziliśmy seminarium na temat Nowogródka na Uniwersytecie Hebrajskim w semestrze zimowym 2005/2006. Pragnę wyrazić szczerze podziękowanie Dawidowi Silberklan-

Poważny problem stanowią źródła, albowiem zachowało się niewiele dokumentów dotyczących przedwojennego życia społecznego Żydów. O Żydach tych niewiele możemy dowiedzieć się ze źródeł polskich, sowieckich czy niemieckich, poza „faktami zewnętrznymi”, czyli np. ich lojalnością wobec polskiego czy sowieckiego systemu rządów. Wszelako nawet i tego rodzaju źródła są skąpe, Niemcy zaś, oczywiście, nie wykazywali zainteresowania wewnętrznymi sprawami Żydów zamieszkujących te tereny. Tak więc źródła nieżydowskie mogą dać nam jedynie szkielet i okoliczności zewnętrzne, w których rozwijało się życie społeczności żydowskiej, by później ulec zagładzie. W znacznym stopniu zdani jesteśmy zatem na relacje ustne, bowiem pamiętniki czy listy należą do rzadkości<sup>4</sup>. Mimo znacznych i typowych problemów, jakie stwarzają powojenne relacje ustne, zwłaszcza gdy jest ich wiele, jak to ma miejsce w przypadku Nowogródka, weryfikacja relacji (również nagranych na wideo) za pomocą niezależnych źródeł zaowocowała uzyskaniem w miarę ścisłych informacji (taką metodologię zastosowałem w niniejszym artykule). Ponadto sięgnąłem do powojennych badań niemieckich i materiałów sowieckich<sup>5</sup>. Wszelako należy podkreślić tu dwie kwestie, które omówiłem już w innym miejscu<sup>6</sup>: po pierwsze, nie mamy pewności, że opinie ocalałych – w przypadku Nowogródka to najwyżej 5 proc. ludności żydowskiej – są reprezentatywne dla ogółu Żydów, gdyż większość relacji złożyli ludzie młodzi (i pewna liczba dzieci). Po drugie, większość relacji pochodzi od osób względnie dobrze sytuowanych – kupców, handlowców, przede wszystkim zaś rzemieślników. Bardzo niewielu ocalałych pochodziło z rodzin ubogich. Powody są oczywiste: osoby mające pewne, choćby ograniczone środki, mogły kupić więcej jedzenia, wymieniać dobra na żywność, były też w stanie płacić ukrywającym ich chłopom, nawet gdy z czasem pieniędzy zabrakło. To z kolei powoduje, że wyciągnięte przez nas wnioski są bardziej problematyczne.

Nowogródek (jak sama nazwa wskazuje jest to „nowe miasteczko”) miał być założony przez księcia Jana w 1044 roku<sup>7</sup> na gęsto zalesionym terenie położonym na południe od rzeki Niemen. W pobliżu miasta znajdują się dwa kompleksy leśne: Puszcza Nalibocka, położona na północny wschód od miasta i Puszcza Lipczańska na południowym zachodzie. Przez miasto przebiegał szlak handlowy prowadzący z Litwy do Moskwy. Żydzi osiedlili się w Nowogródku najpóźniej w XVI wieku (zapewne o wiele wcześniej), gdy miasto należało do Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>8</sup>, a później po Unii Lubelskiej (1569) jednoczącej Wielkie Księstwo z Koroną – do Polski. Żądania mieszkańców, by utworzyć w mieście getto (1563), zostały odrzucone, jednak relacje z pol-

---

gowi za udzieloną mi pomoc, dziękuję również Shlomitowi Shulchani, który przetłumaczył dla nas dokumenty z języka rosyjskiego, oraz panu Jackowi Kaganowi z Londynu za udostępnienie ogromnej ilości materiałów, co umożliwiło napisanie tego artykułu.

<sup>4</sup> Istnieje jeden dziennik z Nowogródka, autorstwa Beinisha (Benjamina) Berkowicza.

<sup>5</sup> Pragnę podziękować panu Jackowi Kaganowi za udostępnienie materiałów z archiwów białoruskich wykorzystanych w niniejszym artykule.

<sup>6</sup> Y. Bauer, *Buczacz and Krzemieniec*, s. 247.

<sup>7</sup> Być może był to Jaropek, syn Włodzimierza Monomacha, w 1116 roku. Tak czy inaczej miasto założyli książęta kijowscy.

<sup>8</sup> W 1252 roku miasto było stolicą Księstwa Litewskiego.

skimi mieszczanami pozostały, jak się wydaje, napięte. Podobnie jak w innych regionach Rzeczypospolitej arystokracja - w tym przypadku Radziwiłłowie (po 1772 roku - Wittgensteinowie) - uważała, że Żydzi mogą być przydatni. W Nowogródku część Żydów mieszkała na wydzielonym obszarze należącym do Radziwiłłów, niepodlegającym władzy mieszczan.

Większość zabudowy była drewniana, często więc wybuchały pożary; w 1630 roku wybuchła epidemia cholery. W 1655 roku miasto zajęli Rosjanie, a gdy powrócili Polacy, miały miejsce pogromy. W 1765 roku w powiecie mieszkało 12 030 Żydów, a w 1790 roku miasto liczyło 394 domy i 3000 mieszkańców, w większości Żydów. W całym powiecie 27 domów należało do Żydów. Nie ma zatem wątpliwości, że Żydzi odgrywali w mieście istotną rolę. Po trzecim rozbiorze Polski w 1795 roku Nowogródek znalazł się pod panowaniem Rosji, a sytuacja Żydów uległa pogorszeniu. Wśród Żydów dominował judaizm ortodoksyjny, mający więcej zwolenników niż chasydyzm. Pod koniec XIX wieku wielu Żydów stało się zwolennikami ruchu Musar, etycznego nurtu ścisłej ortodoksji, którego propagatorem był rabin Izrael Lipkin („Salanter”). Od 1906 roku działała w mieście jesziwa ruchu Musar, kierowana przez rabina Josefa Josł Hurwica, zwanego Bejt Josef.

W 1897 roku w Nowogródku mieszkało 5015 Żydów na ogólną liczbę 7887 mieszkańców (tj. 64,7 proc.), jednak sytuacja gospodarcza była bardzo zła, przeto począwszy od 1882 roku w poszukiwaniu lepszych warunków życia z miasta wyjeżdżały kolejne fale emigrantów, głównie do Stanów Zjednoczonych. W 1914 roku w mieście mieszkało 5584 Żydów (na 8457 mieszkańców, tj. 66 proc.). W 1924 roku, gdy w Stanach Zjednoczonych wprowadzono system kontyngentów imigracyjnych, ze sztetlu wyjechało już około 4500 Żydów. Pomoc finansowa, udzielana przez emigrantów, miała duże znaczenie dla pozostałych w kraju Żydów. W czasie pierwszej wojny światowej i wkrótce po jej zakończeniu Nowogródek przechodził wielokrotnie z rąk do rąk. Zajmujący miasto Rosjanie, Niemcy, Polacy, bolszewicy i ponownie Polacy przyczyniali się do pogorszenia warunków życia mieszkańców, w tym również Żydów. Po traktacie ryskim, zawartym między Rosją Radziecką a Polską (1921), miasto znalazło się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W 1921 roku zamieszkiwało je 4500 Żydów na ogólną liczbę 9230 mieszkańców (tj. 48,6 proc.), a w 1931 roku - 6309 na 13 252 (47,6 proc.). Liczba ludności rosła mimo kryzysu gospodarczego, w 1939 roku w mieście mieszkało około 6500 Żydów, co stanowiło około połowy ogólnej liczby mieszkańców<sup>9</sup>. Nowogródek był stolicą województwa. Sąd pokoju mieścił się w okazałym gmachu, który w czasie okupacji pełnił rolę getta.

Żydzi stworzyli typowe stowarzyszenia: wybieralną *kehilla*, oddział polsko-żydowskiego Towarzystwa Ochrony Zdrowia (TOZ), grupę pomocy ubogim narzeczonym - generalnie pomocy biednym (z kuchnią dla ubogich dla najbiedniejszych); klub sportowy

<sup>9</sup> *Pinkas Hakehillot. Encyclopedia of Jewish Communities. Poland*, t. 8, Yad Vashem, Jerusalem 2006, s. 430. J. Kagan i D. Cohen, *Surviving the Holocaust with the Russian Partisans*, Valentine Mitchell, London 1998 (dalej: Kagan 1), *passim*. I. Gutman (red.), *The Encyclopedia of the Holocaust*, Macmillan, New York-London 1990, podaje liczbę 7000 Żydów mieszkających w Nowogródku w 1939 roku, moim zdaniem przesadzoną.

(Makabi); wydawano efemeryczne tygodniki, działała szkoła handlowa, biblioteka, kilka chórów, teatr żydowski, dom starców, szpital żydowski (istniał również szpital publiczny) oraz sierociniec. Joint wspomagał Towarzystwo Kredytów Darmowych (Gmiluss Chessed) oraz Bank Drobnych Pożyczek dla niższej klasy średniej. Duży nacisk kładziono na edukację: działały tradycyjne chedery (*chadarim*) religijne, głównie dla dzieci przedszkolnych. Część z tych instytucji miała charakter nowoczesny. W mieście znajdowały się trzy synagogi, sporo niewielkich grup modlitewnych (*kloyzes*) skupiających przedstawicieli poszczególnych zawodów. Jesziwy – średnia i wyższa prowadziły studia nad Talmudem. Jesziwą Musar Bejt Josef kierował w latach trzydziestych Rabbi Meir Abovitz, przeciwnik syjonizmu, natomiast rabin miejski, Meir Meiorowicz, był syjonistą.

Wielkim wzięciem cieszyła się siedmioklasowa szkoła hebrajska, założona w 1918 roku, należąca do ogólnokrajowej sieci takich szkół (*Tarbut*); działała też religijna szkoła syjonistyczna (*Tushiya*), szkoła z językiem wykładowym jidysz, polskie gimnazjum, do którego przyjmowano jedynie nieliczne dzieci żydowskie oraz koedukacyjna szkoła handlowa. W latach 30. instytucje ortodoksyjne zaczęły podupadać. Żydzi posługiwali się jidysz, rosyjskim lub białoruskim, przy czym młodsze pokolenie mówiło po polsku lub – coraz częściej – również po hebrajsku; znaczną część zorganizowanego życia Żydów podtrzymywała w latach 20. i 30. pomoc finansowa emigrantów z tego sztetlu mieszkających w Nowym Jorku wraz z utworzonym przez nich Landsmannschaftem. Filantrop Alexander Harkawi, autor dobrze sprzedającego się słownika angielsko-jidysz, dwukrotnie odwiedził swoje rodzinne miasto, po raz drugi w 1931 roku. Przed swoją drugą wizytą w Nowogródce przysłał 40 000 dolarów – wówczas sumę ogromną – tak więc życie publiczne w Nowogródce toczyło się w zasadzie dzięki niemu. W latach 30. mieszkający w Stanach Zjednoczonych krewni mieszkańców miasta przysłali 15 000 dolarów.

Większość Żydów należała do warstwy, którą można by nazwać niższą klasą średnią: drobnikarze, rzemieślnicy i kupcy; niżej znajdowali się ubodzy – handlarze, bezrobotni, pracownicy fizyczni (woziwodowie, itp.). Nowogródzcy Żydzi zajmowali się też rolnictwem – większość rodzin żydowskich posiadała bądź dzierżawiła działki, na których uprawiali warzywa i owoce, hodowali krowy, kozy i drób. W mieście nie było dróg bitych, niewiele było budynków murowanych, większość w centrum miasta<sup>10</sup>. Stosunkowo niewiele osób w Nowogródce, podobnie jak i w innych sztetlach, można określić jako zamożne. Miasto nie dysponowało własną stacją kolejową. Najbliższa stacja znajdowała się w Nowojelni, odległej o około 23 km<sup>11</sup>, mimo że w latach 30. doprowadzono do Nowojelni lokalną wąskotorową linię wojskową. Sztetl ten był centrum dla okolicznych wsi i mniejszych miasteczek; dwa razy w tygodniu w Nowogródce odbywały się targi, przy czym większość stoisk prowadzili Żydzi. Kryzys ekonomiczny dotknął Nowogródek podobnie jak całe Kresy, a wraz z nim pojawiły się napięcia o charakterze etnicznym. Stosunki ze stanowiącymi większość mieszkańców Polakami uległy pogorszeniu, a antysemityzm stał się problemem. Żydzi mieli zamknięty dostęp

<sup>10</sup> Y. Berman, Shoah Foundation testimonies (dalej: SF) – 26224.

<sup>11</sup> Połączenia kolejowe nie były dostępne dla cywili, korzystało z nich wojsko, również armia sowiecka w latach 1940-1941.

do stanowisk rządowych, sędziowskich i w policji, a władze zachęcały do bojkotowania sklepów i handlarzy żydowskich przez Polaków. Chłopi białoruscy nie byli tak wrogo usposobieni; Żydzi utrzymywali dość dobre stosunki z wieloma wioskami. Mniejszość białoruska w samym miasteczku była natomiast mniej przyjazna<sup>12</sup>.

Lata 30. były dla Nowogródka, podobnie jak dla innych sztetli, czasem zmian. Zmalały wpływy przywódców religijnych, młodsze pokolenia skłaniały się ku ruchom świeckim – przede wszystkim ku wzajemnie zwalczającym się ugrupowaniom syjonistycznym oraz ku antyreligijnie nastawionej socjalistycznej organizacji Bund; w mieście działała również (nielegalnie) niewielka, ale prężna grupa komunistów. Wciąż przestrzegano tradycyjnych zwyczajów, ale nastroje i lojalność ulegały zmianom. Młodzież kształcona w szkole Tarbutu oraz młodzieżówki syjonistyczne – od lewicowego i niezwykle wpływowego Ha-Szomer ha-Cair (powstałego w 1927 roku) przez He-Chaluc ha-Cair (1920 rok, w 1935 roku połączonym z ruchem Frajhajt [jid. wolność]), po prawicowy Betar i pozostałe ugrupowania lokujące się między tak zarysowanymi biegunami, poczęły rozmawiać ze sobą w języku hebrajskim. Dorośli syjoniści należeli do Syjonistów Ogólnych i partii (robotniczej) Poalej Syjon. W wyborach w 1935 roku do Kongresu Syjonistycznego Poalej Syjon uzyskał 55 proc. głosów. Bund (założony w 1902 roku) miał znacznie mniejsze wpływy, ale jego działalność była mimo to widoczna. Działały również mniejsze ugrupowania, których członkowie rekrutowali się głównie z przedstawicieli klasy średniej, których celem była demokratyczna Polska zapewniająca Żydom autonomię kulturalną. Jednakże, jak się wydaje, nie ma wątpliwości co do tego, że w przeciwieństwie do sytuacji w zachodnich i centralnych regionach Polski, decydujące wpływy w Nowogródku należały do syjonistów. Zorganizowana ortodoksja ewidentnie traciła wpływy<sup>13</sup>.

Przed drugą wojną światową Żydzi mogli wywierać wpływ na życie miasta. Przywódca Syjonistów Ogólnych, Abraham Ostasiński, był wiceburmistrzem Nowogródka (burmistrzem był Polak, liberał – Julian Małynicz). W radzie miejskiej zasiadali też inni syjoniści: Dawid Zyskind i Netta Sucharska; przewodniczącym kahału był również syjonista – Abraham Halbin. Jej członkiem była również Sucharska, późniejsza członkini partyzanckiego oddziału Bielskich. Na początku 1939 roku władze polskie rozwiązały kahał; nie wiemy, kto stał na jego czele do wybuchu wojny. Nastawienie Polaków pogorszyło się, a dotacje dla miejscowych szkół żydowskich zniesiono<sup>14</sup>.

Na skutek paktu sowiecko-niemieckiego z 23 sierpnia 1939 roku i późniejszej niemieckiej inwazji na Polskę 17 września wkroczyły na Kresy wojska sowieckie. Tego dnia zajęły Nowogródek, witane przez Żydów i wielu Białorusinów, którzy skorzystali z tej sposobności, by napadać na polskich ziemian w sposób przypominający po-

<sup>12</sup> Niewiele ponad połowę mieszkańców stanowili Polacy, mniej niż połowę Białorusini, istniała również niewielka mniejszość tatarska wyznająca islam.

<sup>13</sup> Latem 1931 roku z okazji wizyty Alexandra Harkawiego nakręcony został film, przedstawiający m.in. wychodzących w szabas z synagogi – wiele kobiet miało na sobie sukienki bez rękawów, a większość mężczyzn nie nosiła nakrycia głowy. Zob. Yad Vashem Audio-Visual Center, Nowogrodek. Miejskowa gazeta „Navaredker Lebn” (National Library of Israel, PF1-289, oraz the United States Holocaust Memorial Museum Library) w każdym właściwie numerze informowała o balach i potańcówkach.

<sup>14</sup> „Navaredker Lebn”, 31 III 1939.

gromy<sup>15</sup>. Sowietci wydawali się Żydom rozwiązaniem korzystniejszym, albowiem wraz z uchodźcami z terenów zajętych przez Niemców do miasta docierały pogłoski o niemieckich aktach okrucieństwa wobec Żydów. „Związek Sowiecki był to dla nas najpotężniejszą twierdzą obronną przed zalewem faszyzmu”<sup>16</sup>. Podobnie jak w innych częściach Kresów wraz z organizacjami nieżydowskimi rozwiązana została gmina żydowska i wiele należących do niej organizacji; postępowanie wobec Polaków było szczególnie brutalne. Zarządzenia o zamknięciu synagog nie wydano, ale wydaje się, że ich działalność ustała sama, z powodu zaporowych podatków nałożonych na nie i na dochody rabinów. Szkoła hebrajska została przekształcona w dziesięcioklasową szkołę z językiem wykładowym jidysz, której kierownikiem został jej poprzedni kierownik – syjonista<sup>17</sup>; w szkole prowadzono nauczanie w duchu stalinowskim. Wiele dzieci żydowskich uczęszczało do szkół z językiem wykładowym rosyjskim i białoruskim, gdyż przygotowywały one do studiów wyższych (naturalnie nie było uniwersytetów kształcących w języku jidysz). W październiku 1939 roku dokonano nacjonalizacji sklepów. Rozwiązanie ruchów młodzieżowych, partii politycznych itp. nie spotkało się ze sprzeciwem, nie wiadomo nam również nic o jakichkolwiek potajemnych próbach podtrzymywania tych instytucji. Polsko-niemiecki historyk Bogdan Musiał podjął się dość karkołomnego zadania, opisując z uznaniem opór syjonistów wobec władzy sowieckiej. Bez wątpienia w Nowogródku takiego oporu nie było<sup>18</sup>.

Mimo to Żydzi dawali sobie dość dobrze radę. Wielu znalazło zatrudnienie w urzędach bądź jako pracownicy fizyczni, wydaje się również, że wielu identyfikowało się z nowym reżimem<sup>19</sup>. Sklepikarze zdołali ukryć pewną ilość towarów przed zamknięciem sklepów, tak że później sprzedawali te zapasy, uzupełniając swe skromne dochody<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> *Some aristocrats (pritzim) hid with Jews*, w: Y. Yaffe, *Begetto Novogrudek uvaTnu'ah haPartizanit*, Tel Aviv 1988, s. 89 (dalej: Yaffe).

<sup>16</sup> B. Yevnowicz, YVA-03/2081; also E. Yerushalmi (red.) *Pinkas Navaredok*, Tel Aviv, 1963 (dalej: jako *Navaredok*), Eliahu Berkowicz, s. 237-241.

<sup>17</sup> Nazywał się Mosze Steinberg.

<sup>18</sup> B. Musiał, *Jewish Resistance in Poland's Eastern Borderlands During the Second World War, 1939-1941*, w: „Patterns of Prejudice”, t. 38, nr 4, 2004, s. 371-382. Musiał przyjmuje za dobrą monetę raporty tajnych służb sowieckich donoszące o działalności „antysowieckiej”, zwłaszcza Betaru, prawicowej organizacji syjonistycznej, oraz lewicowego Ha-Szomer ha-Cair i Droru (niepoprawnie napisana nazwa „Deror”). W rzeczywistości wydaje się, że żydowscy informatorzy oskarżyli czynnych przed wojną działaczy Betaru. Działalność Betaru była znikoma bądź nie było jej wcale. Organizacje prawicowe próbowały, głównie dla celów edukacyjnych, w jakiś sposób podtrzymać swoje istnienie z wielką odwagą i poświęceniem. Z pewnością nie były to organizacje antysowieckie. Większość ich członków została ujęta i postawiona przed sądem, Musiał zaś zdecydowanie przecenia ich wpływy. W jego pracy znaleźć można nieporozumienia co do ideologii tych ugrupowań oraz różnic między nimi (np. Icchak Cukierman [Antek], późniejszy zastępca dowódcy powstania w getcie warszawskim, występuje tu błędnie jako członek Ha-Szomer ha-Cair - w rzeczywistości był on członkiem Droru).

<sup>19</sup> Benzion Yevnowicz, YVA-03/2081; *Navaredok*, Eliahu Berkowicz, s. 237-241.

<sup>20</sup> Nahum Kushnir YVA-03/3929 powiedział, że jego ojciec - właściciel dwóch sklepów, który był z tego powodu uważany za „burżuja”, zorganizował kooperatywę (*artel*) i powodziło mu się dobrze. Po wyjściu Sowietów dowiedział się, że jego nazwisko znajdowało się na liście osób przeznaczonych do kolejnej deportacji.

Ustrój sowiecki, w który wbudowana była korupcja, zmuszał ludzi do działań czarnorynkowych, zazwyczaj na niewielką, indywidualną skalę, jednak wystarczało to tylko na zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb, choć wiązało się z ryzykiem surowej kary. W tej atmosferze donosicielstwo stało się zjawiskiem powszechnym. „Najlepiej wiodło się donosicielom. Jak kogoś nie lubieś, to na niego donosiłeś”<sup>21</sup>.

Uchodźcy z okupowanej przez Niemców Polski przybywali do miasta pod koniec 1939 roku i na początku 1940 roku. Ich liczba nie została ustalona, było to zapewne około 1000 osób. Opowiadali o niemieckim okrucieństwie, „ale nie chcieliśmy w to wierzyć”. Wielu z nich – jak się wydaje – zostało deportowanych na Syberię w czterech znanych nam falach: 8–10 lutego 1940 roku, 13–15 kwietnia 1940 roku, 14–20 lipca 1940 roku, oraz 14–20 czerwca 1941 roku<sup>22</sup>. Według danych rządu polskiego na wychodźstwie 52 proc. deportowanych z Kresów stanowili rodowici Polacy, 30 proc. – Żydzi, zaś 18 proc. Białorusini i Ukraińcy. Żydzi stanowili około 10 proc. ogółu mieszkańców, podczas gdy Polacy około 30 proc., zatem liczba deportowanych Żydów była proporcjonalnie nawet wyższa od liczby deportowanych Polaków. Wszelako wydaje się niewątpliwe, iż w porównaniu z innymi narodowościami Polacy byli traktowani surowiej, wręcz brutalnie. Ten sam model można przyjąć dla całych Kresów: spośród miejscowych Żydów deportowano stosunkowo niewiele osób – przeważnie przywódców politycznych i osoby z zamożnych rodzin. Większość deportowanych stanowili uchodźcy z innych części kraju, przede wszystkim osoby, które uwierzyły ogłoszeniu o tym, iż będą mogły wrócić do okupowanej przez Niemcy części Polski<sup>23</sup>.

22 czerwca 1941 roku rozpoczęła się inwazja Niemiec na Związek Sowiecki. Nowogródek bombardowano 24 czerwca i ponownie, niezwykle intensywnie, 28 czerwca. Tego dnia Niemcy, wywołując ogromny pożar, zniszczyli centrum miasta, zamieszkałe przez Żydów, zwłaszcza przedstawicieli klasy średniej. Wielu z nich odniosło obrażenia, a pożar zmusił ich do szukania nowych mieszkań. Sowietci uciekli z miasta, zabierając ze sobą wszystkich ludzi przysłanych na początku okupacji ze „starego ZSRR”, w tym Żydów<sup>24</sup>. 19 czerwca, kilka dni przed inwazją Niemiec, na Syberię wywieziono dziesiątki rodzin żydowskich, co oczywiście uratowało im życie<sup>25</sup>.

Wielu Żydów próbowało uciec z miasta – jedna z relacji mówi o 200 zbiegłych<sup>26</sup>. Próbę ucieczki podjęło znacznie więcej Żydów, zostali jednak zatrzymani przez żołnierzy

<sup>21</sup> Kagan 1, s. 136–137.

<sup>22</sup> J. Kagan, *Nowogródok - The History of a Shtetl*, Valentine-Mitchell, London 2006 (dalej: Kagan 2), s. 129, 137. Cytat niniejszy znajduje się na s. 36.

<sup>23</sup> J. T. Gross, *Revolution From Abroad*, Princeton UP (1988) 2002, s. 269; na temat spornych danych zob. L. Rein, *Local Collaboration in the Execution of the „Final Solution” in Nazi-Occupied Belorussia*, w: „Holocaust and Genocide Studies” 2006, t. 20, nr 3, s. 386. W każdym razie, nie ma wątpliwości co do faktu, iż liczba deportowanych Żydów była nieproporcjonalnie wyższa w porównaniu z innymi grupami narodowościowymi.

<sup>24</sup> Yaffe, s. 99–100.

<sup>25</sup> Yakov Kowlowicz, w: *Navaredok*, s. 230–237.

<sup>26</sup> Kagan 1, s. 143. Jako że Niemcy zajęli Mohylew we wschodniej Białorusi później niż Bobrujsk, uchodźcy kierujący się do Mohylewa znaleźli się w bezpiecznym miejscu, podczas gdy innym się to nie udało (*Navaredok*, s. 251–257).

sowieckich na dawnej granicy RP pod zarzutem szerzenia paniki; innych wyprzedziły posuwające się naprzód oddziały niemieckie, co również zmusiło ich do powrotu do domu. Przed nadejściem Niemców powstała milicja polsko-białoruska, jednak w przeciwieństwie do innych miejscowości na Kresach, nie doszło tu do antyżydowskich ekscesów, nie odnotowano aktów rabunku magazynów posowieckich, również przez Żydów<sup>27</sup>. Nie wiadomo, ilu Żydów pozostało w mieście w dniu wkroczenia Niemców, zapewne około 6000<sup>28</sup>.

Niemcy zajęli miasto 3 lub 4 lipca, zabili co najmniej 27 Żydów; powołali również Judenrat<sup>29</sup>. Skład Judenratu nie został jak dotąd ustalony<sup>30</sup>, bowiem pierwszy Judenrat został po kilku tygodniach rozwiązany; drugiemu Judenratowi przewodniczył Henryk Ciechanowski, prawnik, osoba znana i ciesząca się powszechnym poważaniem<sup>31</sup>. Opinie ocalałych potwierdzają jego dobrą reputację<sup>32</sup>. Niemcy wkrótce utworzyli złożoną głównie z Polaków milicję, w pełni z nimi współpracującą w prześladowaniach Żydów<sup>33</sup>.

26 lipca<sup>34</sup> Niemcy – zapewne Einsatzgruppe (EG) B, jednak szczegółów nie udało się ustalić – zebrali około 200 żydowskich mężczyzn, torturowali ich publicznie na rynku, po czym 52 z nich rozstrzelali. Dokładnie miesiąc później, 26 sierpnia, ponownie zebrano i zamordowano 50 żydowskich mężczyzn<sup>35</sup>, i znów sprawcą było zapewne EG B,

---

<sup>27</sup> Jakow Berman, SF-26224.

<sup>28</sup> Jehoshua Yaffe w: *Navaredok*, s. 274–286, podaje liczbę 4000. Na początku w mieście mieszkało 6500 Żydów; później przybyło około 2000 uchodźców, z czego większość została deportowana przez władze sowieckie. Kilkuset osobom udało się zbiec.

<sup>29</sup> Różne źródła podają inną datę początku okupacji, w zależności od tego, czy za jej początek uznać przejście przez miasto oddziałów czołowych (*Navaredok*, s. 274–286, utrzymuje, iż pierwsi Niemcy pojawili się w mieście 2 lipca, zaś okupacja rozpoczęła się dnia następnego). Na temat pierwszego mordu zob. Yaffe, s. 101–103, który twierdzi, iż zamordowano wtedy 70 Żydów, głównie intelektualistów (co prawdopodobnie było osobną akcją eksterminacyjną). Również Kagan 1, s. 138–139. Mordu dokonało komando Policji Bezpieczeństwa z Lublina (Kommandeur der Sicherheitspolizei), przybyłe, by pomóc Einsatzgruppe B (dowodzoną przez Artura Nebego), jako że podległa Nebemu jednostka była zbyt nieliczna, by przeprowadzić wszystkie egzekucje. Burmistrzem mianowanym przez Niemców był Polak, niejaki Smolski (*Navaredok*, s. 251–257).

<sup>30</sup> Yaffe twierdzi, że przewodniczącym pierwszego Judenratu był Nahum Zeldowicz (s. 106); mimo że nazwisko Zeldowicz występuje w spisie członków drugiego Judenratu (wraz z Mosze Leizerowskim, Jehosua Iweneckim i Salomonem Buczańskim – Kagan 1, s. 153), Kagan, w przysłanej mi informacji twierdzi, że on właśnie był pierwszym przewodniczącym Judenratu. Członków Judenratu wybrali Żydzi, a zatwierdzili Niemcy.

<sup>31</sup> Ze wspomnień Szmula Oppenheima (*Navaredok*, s. 251–257) wynikałoby, że wymordowana została jedynie część członków pierwszego Judenratu, a Ciechanowski, który był również jego członkiem, został wówczas mianowany przewodniczącym.

<sup>32</sup> „Przewodniczący Judenratu był osobą wpływową, obdarzoną ogromną energią, odwagą i mądrością, który umiał negocjować z Niemcami i często udawało mu się zapobiec złu”, Yaffe, s. 133. „Stosunek Judenratu do Żydów nie był zły, był ludzki” – Shaffer, YVA-M.49/866 (przekład autora).

<sup>33</sup> *Navaredok*, s. 274–286.

<sup>34</sup> Wśród owych 52 znalazło się co najmniej dwóch członków Judenratu (Kagan 2, s. 153, 154).

<sup>35</sup> Kagan 1, s. 154. Wydaje się, że były to owe trzy akcje eksterminacyjne, jednak brak dokumentów na poparcie tej tezy. *The Encyclopedia of the Holocaust* podaje daty dwóch pierwszych mordów: 6 lipca i 11 lipca. Mordechaj Meirowicz, YVA, 03/2106, podaje datę trzeciego mordu: 20 sierpnia.



jednak do tej pory nie znaleziono dokumentów pozwalających to potwierdzić. Mord ów nie wyróżniał się na tle innych działań eksterminacyjnych prowadzonych przez Einsatzgruppen, które zabijały przede wszystkim żydowskich mężczyzn, zwłaszcza przedstawicieli inteligencji. Jako że ideologia nazistowska utożsamiała Żydów z reżimem sowieckim, zabijanie żydowskich mężczyzn miało zmniejszyć prawdopodobieństwo buntu wśród najbardziej niebezpiecznego, zdaniem nazistów, żywiołu – czyli wśród Żydów, oraz uderzyć w same podstawy bolszewizmu. Informacja o wymordowaniu wszystkich Żydów w pobliskim sztetlu – Hancewiczach, dotarła do miasta w sierpniu; 21 października z kolei wymordowano Żydów w pobliskich Horodyszczach: mężczyzn żydowskich wysłano wraz ze stadem krów do Baranowicz (około 50 km) – musieli po drodze przejść przez Horodyszczę, gdzie rozmawiali z kilkoma miejscowymi Żydami. Gdy wracali, okazało się, że Żydzi ci zostali zamordowani<sup>36</sup>. Wiadomości te wywołały ogromne przerażenie.

Warunki życia uległy gwałtownemu pogorszeniu. Wprowadzono pracę przymusową, a Judenrat miał obowiązek dostarczania robotników. Praca trwała wiele godzin, robotnicy otrzymywali minimalne racje żywnościowe bądź nie otrzymywali ich wcale, oczywiście nie wypłacano za nią wynagrodzenia; na porządku dziennym było maltretowanie. Robotników przymusowych zatrudniano przy robotach drogowych, w warsztatach i w koszarach niemieckich<sup>37</sup>. Racje żywnościowe składały się z 300 gramów chleba i ziemniaków. Ale getto wówczas jeszcze nie istniało, ludzie zaś potrafili jakoś przeżyć – przerażeni, coraz bardziej zdesperowani. Ani na tym etapie, ani później nie mieliśmy do czynienia z reakcją pokojową, którą nazwałem w innym miejscu *amidah*, używając hebrajskiego terminu oznaczającego „opór wobec czegoś lub kogoś”; *amidah* w wielkich gettach oznaczała tajne nauczanie, działalność społeczną, organizowanie szmuglu żywności, działalności kulturalnej, akcje poprawiające morale, życie religijne, podziemną działalność polityczną, wydawanie prasy podziemnej itp. Żadna z tych rzeczy nie miała miejsca w Nowogródku: nie było kształcenia dzieci, podziemnej działalności politycznej czy wydawniczej, nie było zorganizowanego szmuglu żywności, działalności społecznej, ochrony sierot czy kuchni dla ubogich. Do dnia pierwszej masakry pewnej pomocy udzielał wiekowy kantor Eliezer Rabinowicz, działacz syjonistów religijnych. Część lekarzy nadal prowadziła praktykę. W pierwszych dniach okupacji synagogi były otwarte, jednak jak się wydaje, trwało to krótko; część Żydów nadal modliła się przynajmniej w jednym domu modlitwy<sup>38</sup>.

Dysponujemy co najmniej jedną wiarygodną relacją dotyczącą dwóch Żydówek, którym udało się obronić przed próbą gwałtu ze strony żołnierzy niemieckich; o gwałt

<sup>36</sup> Michael Zamkov, SF-23383; Navaredok, s. 251–257.

<sup>37</sup> Kagan 1, s. 42, utrzymuje, że 26 listopada Niemcy zabrali na roboty 100 mężczyzn, którzy mieli już nigdy nie powrócić. Jedna z relacji dotycząca robót przymusowych pochodzi od Simy Janusa-Portnoya (Navaredok, s. 259–263). W tym czasie Niemcy pędzili ma zachód do obozów niekończące się kolumny sowieckich jeńców wojennych, co znalazło odzwierciedlenie w relacjach Żydów (np. Chaima Krawca, Navaredok, s. 263–272, który twierdzi, że rzucił jeńcom trochę jedzenia). Innych jeńców uwolnili Niemcy, kierując ich do pracy; jedna z relacji wspomina o tym, że jeńcy bili i prześladowali powierzonych im Żydów, inni zaś zbiegli do oddziałów partyzanckich.

<sup>38</sup> Nahum Kushnir, YVA-03/3929.

tach na Żydówkach popełnionych przez nieniemieckich policjantów i cywilów wspomina kilka relacji<sup>39</sup>.

Nowogródek leży jedynie około 40 km od Baranowicz, gdzie miała miejsce opisana wcześniej *amidah*; powinniśmy zatem zadać pytanie, dlaczego obie podobne do siebie społeczności, żyjące tak blisko siebie, różniły się tak radykalnie.

Wraz z podbojem Niemcy ustanowili administrację wojskową działającą do 1 września, kiedy to jej zadania przejęła administracja cywilna. Nowogródek znalazł się na terenie Generalkommissariatu Weissrussland, obejmującego większość Białorusi sowieckiej, kierowanego przez Generalkommissara Wilhelma Kube. Generalkommissariat ten stanowił część Reichskommissariatu Ostland, z siedzibą w Rydze, którego szefem był Heinrich Lohse. Siedzibą Kubego był Mińsk, a podległy mu teren składał się z 11 obszarów; jednym z nich był Nowogródek. Miejscowym Gebietskommissarem był Sturmbannführer Wilhelm Traub, oddelegowany do administracji cywilnej z SS. Jego ekspertem do spraw żydowskich był (Wilhelm?) Reuter, o którym niewiele wiadomo<sup>40</sup>. Siły niemieckie stacjonujące w mieście liczyły 260–280 ludzi, z 7. kompanii 727. pułku piechoty, przydzielonego do Dowództwa Zaplecza Armii („Korück”), pod dowództwem Gustava von Bechtolsheima-Mauchenheima. Dowódcą stacjonującej w mieście jednostki – jak się wydaje – był niejaki porucznik Johann Artmann<sup>41</sup>.

Jak wykazał Christian Gerlach<sup>42</sup>, Niemcy postanowili przeprowadzić eksterminację ludności żydowskiej na Białorusi, organizując liczne egzekucje późną jesienią i wczesną zimą 1941 roku. Ich fala dotarła do Nowogródka 8 grudnia. Egzekucjami kierował oddział Sipo z Baranowicz, pod dowództwem Waldemara Amelunga bądź któregoś z jego zastępców; w operacji wzięły również udział oddział Wehrmachtu pod dowództwem Artmanna, miejscowy oddział żandarmerii wzmocniony przez żandarmów z Baranowicz, jednostka Schutzmannschaftu (policji pomocniczej), której członkowie pochodzili z Litwy, Łotwy i Estonii oraz miejscowa policja złożona z Polaków i Białorusinów<sup>43</sup>. Jednakże wszyscy ocalali jednogłośnie twierdzą, że akcją dowodził Traub. Jedna z relacji przytacza oświadczenie jednego z niemieckich sprawców, w którym znalazły się słowa: „Żydzi byli partyzantami, i jako partyzantów trzeba było ich wykoń-

<sup>39</sup> *Ibidem*. Żona Kushnira, Raya, w tej samej oraz osobnej relacji mówi o Niemcach. Malka Klein (YVA-03/11846) została zgwałcona przez polskiego policjanta nazwiskiem Litwiński. Jakow Berman (SF-26224) twierdzi, że pewien Niemiec próbował odnaleźć jego siostrę, jednak udało jej się uciec.

<sup>40</sup> Wilhelm Traub, ur. 1910, zmarł w obozie jenieckim w Jugosławii 18 lutego 1946 roku (Kagan 1, s. 196). Miał za sobą studia wyższe, był również członkiem SD. Kagan 1, s. 171, twierdzi że Reuter miał na imię Wilhelm.

<sup>41</sup> Ludwigsburg Files, 202 AR-2 94/e, cyt. za Kagan 1, s. 142–147. Artmann stanął przed sądem w 1983 roku, jednak został zwolniony z braku wiarygodnych świadków.

<sup>42</sup> Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde*, Hamburger Edition, Hamburg 1996, s. 105, 555–654.

<sup>43</sup> Część ocalałych potwierdza w swych relacjach obecność Estończyków (np. Yaffe, s. 130), o których nie ma mowy w źródłach nieżydowskich. Wydaje się, że jest to mało prawdopodobne, by ocalali mogli się mylić – potrafili rozróżnić narodowości zamieszkujące państwa bałtyckie. Z Baranowicz przybył oddział („Zug”) żandarmów wraz z oddziałem SS dowodzoną przez nieznanego z nazwiska SS-Hauptsturmführera – YVA-TR-10-1849, t. 2, s. 171–256.

czyć”<sup>44</sup>. W rzeczywistości w lasach Białorusi było wówczas bardzo niewiele partyzantów, zatem była to racjonalizacja ewidentnie ideologicznej motywacji<sup>45</sup>.

8 grudnia większość Żydów, z wyjątkiem nielicznych ukrywających się<sup>46</sup>, została skoncentrowana na terenie sądów miejskich<sup>47</sup>.

Kobiety, dzieci i mężczyźni niemający potrzebnych Niemcom umiejętności zawodowych zostali oddzieleni od pozostałych i wymordowani w okolicach Skrzydlewa pod Nowogródkiem; taki sam los spotkał w większości starszych ludzi, których umieszczono w dawnej szkole zakonnej („szkole nazaretanek”). Liczbę zabitych szacuje się na 4000–5100. Idący na śmierć „[szli] w zupełnym milczeniu. Nawet dzieci nie płakały”<sup>48</sup>. Pozostali, początkowo 1300–1500 osób, zostali odprowadzeni pod straż żołnierzy Wehrmachtu, policji i milicji białoruskiej i litewskiej do getta na przedmieściu. Większość budynków w getcie była drewniana i znajdowała się opłakanym stanie, w getcie panowało przeludnienie i głód<sup>49</sup>. Niewielką liczbę pozostawiono na terenie sądu, gdzie Niemcy założyli warsztaty rzemieślnicze, część zaś – około 250 osób – osadzono w koszarach (położonych w pobliżu miejsca egzekucji w Skrzydlewie), gdzie również utworzono warsztaty. Racje żywnościowe dla Żydów zmniejszone zostały do 200 gramów chleba<sup>50</sup>.

---

<sup>44</sup> Kagan 1, s. 145. Jeśli to prawda, ślad tego można znaleźć w notatce Himmlera z jego rozmowy z Hitlerem 18 grudnia 1941 roku (tj. po masakrze w Nowogródku), „als Partisanen auszurotten”, zob. P. Witte i in. (red.), *Der Dienstkalender Heinrich Himmlers*, Christians, Hamburg 1999, s. 294. Jestem również zobowiązany Martinowi Deanowi z US Holocaust Memorial Museum, który pozwolił mi skoryzować ze swojego manuskryptu na temat sztetli na Kresach, w tym również pracy o Nowogródku.

<sup>45</sup> Np. artykuł Yehoshuy Büchlera, „Unworthy Behavior”: *The Case of SS Officer Max Täubner*, w: „Holocaust and Genocide Studies” 2003, t. 17, nr 3, szczególnie s. 409–412, w którym mowa jest o wyjątkowym przypadku oficera SS, który naruszył nazistowskie normy ideologicznego zabijania.

<sup>46</sup> Na przykład Yakov Berman (SF-26224).

<sup>47</sup> Jeden ze świadków Michael Zamkov (SF-23383) zeznaje, że zbiegł do lasu 8 grudnia 1941 roku i ukrywał się u żydowskiego gospodarza (Wolf Koldicki), później zaś u miejscowego chłopca. Jednakże nie mógł tam zostać, wrócił więc do nowo utworzonego getta. Wiosną 1942 roku uciekł ponownie, napotkał kilku zbiegłych z niewoli oficerów sowieckich. Sformowali oni oddział złożony z 70 ludzi – jak powiada, dowodzony przez majora Smirnowa, utrzymując się do wyzwolenia. Autor nie precyzuje, gdzie oddział walczył, jednak wydaje się, że była to Puszcza Lipczańska. Z pewnością jest to ta sama grupa, o której mowa w przypisie 66 później.

<sup>48</sup> Rafael Shaffer (YVA-M.49.E/866) przytacza dokładną liczbę zamordowanych Żydów – 4370; 1800 miało ocaleć. Według Ajzyka Lozatkera (YVA-M-1/E/476), dodatkowe 3000 osób przywieziono później z okolicznych miejscowości.

<sup>49</sup> Żydzi musieli sami zbudować drewniane ogrodzenie wokół getta (Kagan 1, s. 46).

<sup>50</sup> Yaffe, s. 128–130 i inne. Liczba ofiar jest niejasna. Judenrat oskarżany jest o uniemożliwienie ratunku pewnej liczby żon rzemieślników, odmawiając wydania im żółtych przepustek, które mogły ocalić im życie. W powojennych materiałach sowieckich znalazła się pewna liczba bardzo osobliwych dokumentów (w posiadaniu pana Jacka Kagana), podobno autorstwa rabina o nazwisku Rogatinski (który zapewne pochodził z Karelicz, nie z Nowogródka), podpisane między lipcem 1941 roku a marcem 1942 roku w obecności kilku świadków, z których część została określona jako agenci NKWD (sowieckiej tajnej policji); Jednym ze świadków był niejaki Szeljubski (który pojawia się w materiałach dotyczących oddziału Bielskiego jako partyzant [żydowski]). Dokumenty zawierają krótki opis mordów z lat 1941–1943, i miały być przechowywane w ukryciu na terenie Nowogródka podczas okupa-

Relacje oraz kolejny zachowany dziennik mówią, że podczas Paschy lub po niej w 1942 roku Niemcy zabili przewodniczącego Judenratu – Ciechanowskiego. Jedne źródła podają, iż został zabity za karę, albowiem pewni Żydzi przyprowadzili do getta krowę, zarżnęli ją, a mięso rozprowadzili wśród mieszkańców, bądź według innej wersji – za szmugiel mięsa do getta<sup>51</sup>; jeszcze inni autorzy twierdzą, iż został on oskarżony o kontakty z partyzantami (których w owym czasie prawie nie było)<sup>52</sup>. Powołany został nowy Judenrat, a na jego czele stanął były członek Rady, Chaim Isakowicz. W przeciwieństwie do poprzednika, nie oceniano go dobrze, większość opinii na jego temat jest negatywna<sup>53</sup>.

W maju i czerwcu Niemcy wymordowali ogromną liczbę Żydów mieszkających we wsiach i miasteczkach w pobliżu Nowogródka, pozostałych zaś deportowali do miasta<sup>54</sup>. Po przybyciu do miasta około 3000–4500 deportowanych, w getcie w Peretjańce (Pieretańce) znalazło się 6000–7000 Żydów<sup>55</sup>.

Getto w Peretjańce było potwornym miejscem; panował w nim głód i nieznośne przeludnienie. Judenrat oraz nieliczna policja żydowska (Ordnungsdienst) próbowały zapobiegać ucieczkom, stosując nieustanny nadzór, uciekano się nawet do konfiskowania obuwia potencjalnym uciekinierom. Pierwszym szefem policji żydowskiej był Meir Koppelman, z zawodu rzeźnik, człowiek uczciwy – jak o nim mówiono. Jego następcą był niejaki Kaliński, uchodźca z Łodzi, a podlegało mu 10–18 ludzi. Większość ocalałych nie obciąża policji, albowiem zdają sobie sprawę, że mają do czynienia z odpowiedzialnością zbiorową: należało liczyć się z realną groźbą, iż w przypadku ucieczki jednej osoby kilkudziesięciu jej współlokatorów z przepełnionego mieszkania zostanie rozstrzelanych<sup>56</sup>. Robotnicy przymusowi pracowali w specjalnych szopach, w budynku sądu, w koszarach oraz w samym mieście, pod nadzorem polskich majstrów

---

cji. Nie ma wątpliwości, że jest to sfałszowany po wojnie dokument. W latach 1941–1942 na tym terenie nie było funkcjonariuszy NKWD. Jest też zupełnie nieprawdopodobne, by w owym czasie rabin zeznawał przed przedstawicielami władzy sowieckiej.

<sup>51</sup> Lubow, *op. cit.*, s. 28.

<sup>52</sup> Shaffer, YVA-M.49.E/866. Kagan, s. 50–57.

<sup>53</sup> „Pomagał Niemcom” – Shaffer, YVA-M.49.E/866.

<sup>54</sup> Wymienione miasteczka to Zetel [Djatlowo] (z którego wysiedlono 212 osób, po wymordowaniu tysięcy), Karelicze, Lubcz, Delaticze, Iwencie, Derewno, Wsieliub, Naliboki i Rubieżewicze. Martin Dean (zob. powyżej) cytuje rozkaz Trauba z marca 1942 roku, w którym zarządza deportacje do Nowogródka.

<sup>55</sup> Kagan 1 (s. 152–154) cytuje dokument niemiecki dotyczący likwidacji dużego patrolu niemieckiej Sipo, w którego składzie znaleźli się Litwini, dokonanej przez oddział partyzancki (otriad „Stalincy”) w dniu 9 czerwca 1942 roku w pobliżu Lubcza w powiecie nowogródzkim. Bez wątplenia była to pierwsza większa udana akcja partyzancka; dokument ten nie wspomina o śmierci nowego szefa Sipo w Baranowiczach – Günzbergera (Gerlach, s. 697), jednakże mowa tu zapewne o tym samym wydarzeniu. Amelung, poprzednik Günzbergera, został odwołany i kierował Aussenstelle Sipo w Baranowiczach, która była odpowiedzialna za większość akcji eksterminacyjnych w Nowogródku. Mordechaj Meirowicz twierdzi, iż przekazał informację o ruchach owego oddziału niemieckiego partyzantom, co pozwoliło im zorganizować zasadzkę, YVA, 03/2106.

<sup>56</sup> Na temat Koppelmana, zob. Chaim Krawiec, Navaredok, s. 263–272 oraz relację Jacka Kagana na Uniwersytecie Hebrajskim (Kagan 3), 28 grudnia 2005; Shaffer, YVA-M.49.E/866.

i – naturalnie – Niemców. Na czele żydowskiego urzędu pracy (Arbeitsamtu) stał Daniel Ostasiński, człowiek o dwuznacznej reputacji, przynajmniej w tym okresie (później był członkiem ruchu oporu)<sup>57</sup>. Nie było opieki medycznej, jedyny lekarz był ranny i nie był w stanie się poruszać; był natomiast dentysta, który starał się, jak mógł, pomagać potrzebującym. Z licznych relacji wynika, że była pewna opieka medyczna, brakowało natomiast lekarstw<sup>58</sup>.

## Bielscy

Historię oddziału partyzanckiego Bielskich opowiedziała szczegółowo z perspektywy socjologicznej Nechama Tec<sup>59</sup>. Czterej bracia Bielscy: Tuwia (ros. Anatoli), Azael (Aleksander), Zus (Zygmunt), i najmłodszy (w 1941 roku miał tylko 13 lat) Archik (Aaron) byli synami młynarza z niewielkiej wsi (Stankiewiczze lub Stankiewiczzi); umieli poruszać się po lesie i nigdy nie zgodzili się mieszkać w getcie. Od jesieni 1941 roku ukrywali się w lasach, a także u zaprzyjaźnionych białoruskich chłopów – „mieliśmy też przyjaciół wśród Polaków. Bez nich nie przetrwalibyśmy tych pierwszych dni”. Na początku 1942 roku zdobyli pierwszy pistolet, z czasem zgromadzili więcej broni, przyjęli też nowych członków, przede wszystkim członków rodziny<sup>60</sup>. W marcu 1942 roku oddział liczył 17 ludzi, latem osiągnął liczebność 25–30 osób; jego dowódcą został

<sup>57</sup> Jednakże Nahum Kushnir (YVA-03/3929) i jego żona Raya (YVA-03/3789) utrzymują, iż Ostasiński uratował ich dwukrotnie. Raya Kushnir dodaje: „Robił rzeczy dobre i złe”.

<sup>58</sup> Zob. np. relację Nahuma Kushnira, YVA 03-3929, którego syn został ciężko ranny i poparzony, a dzięki pomocy lekarskiej wrócił do zdrowia. Jednakże Luba Rudnicki (Kagan 2, s. 171–181) twierdzi w swej – jak się wydaje – wiarygodnej relacji, że uciekła 19 sierpnia 1942 roku wraz z lekarzem (Markiem Berkmanem), jej mężem, dentystą, podczas gdy inny lekarz, Sasza Ziskind, zginął, próbując do nich dotrzeć. Możliwe, że dwaj lekarze zostali zmuszeni do pracy dla Niemców poza obrębem getta, ponieważ w jednej z relacji mowa jest o lekarzach, którym pozwolono pozostać w mieście (Chaim Krawiec, Navaredok, s. 263–272); w innej zaś mowa jest o pewnym Niemcu, któremu podlegał szpital i dwaj lekarze (Navaredok, s. 304–328). Według jej relacji Berkman wraz z innym Żydem zostali zamordowani 23 lutego 1943 roku przez pijanych partyzantów sowieckich, którzy powiedzieli jej, że zabiją tylu Żydów, ile będą w stanie.

<sup>59</sup> N. Tec, *Defiance*, Oxford UP, New York 1993. Zob. również P. Duffy, *The Bielski Brothers*, Harper Copllins, New York 2004, jest to rzetelne sprawozdanie dziennikarskie, jednak nie zawiera zbyt wielu nowych informacji.

<sup>60</sup> Shmuel Amarant, historyk, który był członkiem grupy Bielskich podaje, iż bracia wraz z pewną liczbą krewnych uciekli z rodzinnej wioski „na początku 1942 roku wędrowali po lasach buszkowickich” (około 50 km od Nowogródka), Kagan 1, s. 205. Na początku w wędrowce brali udział jedynie Azael, Zus i Archik, zaś Tuwia dołączył „po miesiącu” (YVA 03/4156, relacja Zusia i Soni Bielskich). Najpóźniej w listopadzie 1941 roku ich dwaj bracia Awreiml i Jakow zostali zamordowani, później zaś, podczas masakry, zginęli również ich rodzice. Na początku 1942 roku do grupy przyłączyła się ich siostra Teivl wraz z mężem. Zob. również dokument zatytułowany „History of the Kalinin Partisan Detachment, Commander Bielski”, datowany 15 września 1944, Archiwum Białorusi (NARB), Fond 3500, List 4, File 272, oczywiście raport końcowy Tuwii Bielskiego dla władz sowieckich, na którym opiera się znaczna część niniejszych rozważań.

Kagan 2, s. 231–239. Zob. również Tuwia i Zus Bielscy, *Yehudei Ya'ar*, Am Oved, Tel Aviv 1946, s. 42–48.

Tuwia, jako najstarszy z braci<sup>61</sup>. Grupa stała się faktycznym oddziałem partyzanckim dopiero późnym latem, przyjmując nowych członków i rozrastając się. Podjęto decyzję, by oddział przyjął nazwę „otriad Żukowa” (oddział im. Żukowa)<sup>62</sup>. Najistotniejsze jest, iż Bielscy za swoje główne zadanie uznali nie walkę z Niemcami – co naturalnie również robili – ale ratowanie wszystkich Żydów, którym udało się do nich dotrzeć. Dzięki sprytnemu manewrowaniu oddział potrafił osiągnąć oba cele: priorytetowy – ratowanie Żydów oraz walkę zbrojną. Do połowy 1943 roku akcje ratunkowe nie spotykały się z aprobatą sowieckich partyzantów, jednak po wydaniu przez dowództwo sowieckie rozkazu ratowania cywilów, sytuacja się zmieniła. Bielskiemu udało się uzyskać wsparcie pewnej liczby Rosjan, co decydowało o powodzeniu ich działań: najpierw pomagał im dowódca partyzancki Gramow, Gruzin z pochodzenia, później Wiktor Panczenkow, dowódca oddziału partyzanckiego, z którym Tuwia uzgodnił wspólną politykę i zawarł osobistą przyjaźń. Panczenkow praktycznie umożliwił Bielskim przetrwanie w 1942 roku, urządzając siłami obu oddziałów dwie zasadzki we wrześniu i październiku tego roku, mimo panującego w oddziale Bielskich przekonania, że grupa Panczenkowa składała się ze zbiegłych „jeńców wojennych, bandytów i antysemitów”<sup>63</sup>. Kilku Żydów przyłączyło się do oddziału Panczenkowa, inni zaś do oddziału (*otriad*) noszącego nazwę „Iskra”. Pod koniec 1942 roku, gdy Sowietom udało się zreorganizować i podporządkować sobie różne oddziały partyzanckie, dowódcą wszystkich sowieckich sił partyzanckich na tym terenie mianowany został generał Wasyli Czernyszew („Płaton”). Czernyszew uznał wkład Bielskich we wspólną walkę i bronił ich przed oskarżeniami motywowanymi przede wszystkim antysemityzmem. Iwan Wasylewicz Szemiatowiec, komunistyczny komisarz, którego Tuwia Bielski był zmuszony przyjąć w marcu 1944 roku do swego oddziału, co było oznaką podporządkowania się dowództwu sowieckiemu, był – jak się okazało – żonaty z Żydówką, stał się dla oddziału opoką (gdy nie był pijany). Jednakże dowódca brygady im. Kirowa, operującej na tym terenie co Bielscy, nim przenieśli się do Puszczy Nalibockiej (w lipcu 1943 roku) – Wassiliew – był antysemitą, jak twierdzi Zus Bielski<sup>64</sup>. Do lata 1943 roku oddział przemieszczał się z powodu ataków ze strony Niemców i milicji, najpierw w okolicach Krapiniewa, około 50 kilometrów od Nowogródka – później zaś w innych okolicach. Znaczną część członków oddziału stanowili uciekinierzy ze sztetla, napływający po drugiej dużej masakrze 7 sierpnia. Po mieszkańcach Nowogródka przybyli uciekinierzy ze sztetla Iwje, później zaś z Dworca w pobliżu Lidy. Wiosną 1943 roku, jak również po kolejnej masakrze w Lidzie w 1943 roku z miasta tego napłynęli następni uchodźcy. Na początku lipca 1943 roku Bielscy otrzymali rozkaz przeniesienia do Puszczy Nalibockiej. Na miejscu oddział Bielskich liczący wówczas 750 ludzi, w tym 200 uzbrojonych partyzantów, został przydzielony do brygady Kirowa dowodzonej przez Feodora Siniczkina, przy czym Tuwia Bielski pozostawał w bezpośred-

---

<sup>61</sup> Krewni Tuwii uciekli z Lidy po tamtejszej masakrze 8 maja 1942 roku przyłączając się do oddziału. N. Tec, *Defiance*, s. 37, 40.

<sup>62</sup> YVA-03/4156, Zus i Sonia Bielscy. N. Tec, *Defiance*, s. 43.

<sup>63</sup> YVA, 03/4156.

<sup>64</sup> *Ibidem*. Nie udało mi się ustalić imienia Wassiliewa. Zob. również *Yehudei Haya'ar*, s. 102.

nim kontakcie z dowódcą naczelnym Czernyszewem<sup>65</sup>. Inny żydowski oddział partyzancki, dowodzony przez Siemiona (Szlomo) Zorina z Mińska, należał do działającej na tym samym terenie brygady im. Stalina. Do oddziału Zorina przyłączyła się również pewna liczba uchodźców z Nowogródka<sup>66</sup>. Żydzi nowogródzcy uciekali również do innych oddziałów sowieckich, przez pewien czas w Puszczy Lipczańskiej działał oddział żydowski dowodzony przez Izraela Kaplińskiego, który przyjmował w swe szeregi Żydów z Nowogródka i innych sztetli<sup>67</sup>.

Pewna liczba relacji wspomina o zemście partyzantów żydowskich na miejscowych kolaborantach, odpowiedzialnych za zabijanie Żydów. Zemstą objęto również ich rodziny. Tak więc już na początku Bielscy zemścili się krwawo na pewnej rodzinie białoruskiej, która wydała Niemcom dwie dziewczynki – Żydówki, zabijając wszystkich 12 członków tej rodziny<sup>68</sup>. W jednym przypadku, o którym wspomina Chaim Krawiec<sup>69</sup>, Żydzi ukrywali się u niejakiego Iwana Cwirkesa, którego żona była konwertytką. Cwirkes wydał Żydów Niemcom, po czym został ujęty przez Bielskich, którzy kazali mu pożegnać się z żoną, gdyż zostanie rozstrzelany. Wydobyli też odeń nazwiska innych kolaborantów, z których większość zabił. Cwirkesowi zaś pozwolili wrócić do rodziny (zapewne dlatego, że jego żona była Żydówką).

13 lipca (bądź 1 sierpnia – w zależności od tego, czy uwzględni się przygotowania do akcji, czy też nie) Niemcy rozpoczęli zakrojoną na dużą skalę operację „Hermann”, pod dowództwem generała SS Kurta von Gottberga, której celem była likwidacja partyzantki w Puszczy Nalibockiej. Wzięły w niej udział siły złożone z 52 000 żołnierzy, policjantów i członków formacji pomocniczych (w tym batalionu łotewskiego i kilku batalionów ukraińskich. Tuwia Bielski zaprowadził swój oddział w głąb mokradeł i w ten sposób wyszli bez szwanku. Później oddział wrócił do pierwotnej siedziby w okolicach Nowogródka, na miejscu zostało 36 osób. Grupa ta rozrosła się, z czasem liczyła ponad 60 osób; zajmowali się zbieraniem ziemniaków i warzyw w wioskach zniszczonych przez Niemców podczas blokady i opuszczonych przez mieszkańców. We wrześniu Czernyszew lub dowódca brygady im. Kirowa, do której należał teraz oddział Bielskich, podzielił go na dwie części: oddział bojowy im. Ordżonikidze (sławnego gruzińskiego komunisty epoki sowieckiej), liczący pierwotnie 180 partyzantów żydowskich oraz kilku nie-Żydów (w tym dowódca – Łuszenko). Z pozostałych utworzono oddział im. Kalinina, który wkrótce liczył 800 ludzi, w tym 160 uzbrojonych. Czernyszew wysyłał ten oddział do Puszczy Nalibockiej, gdzie pomagał innym działającym na tym terenie oddziałom, brał też udział w akcjach sabotażowych i dywersyjnych<sup>70</sup>.

<sup>65</sup> Kagan 2, s. 205–206. Na terenie puszczy działali również inni wyżsi dowódcy, którzy byli przyjaźnie usposobieni wobec Żydów (np. Grapajew [„Sokołow”] i Gienadij Iwanowicz Safunow).

<sup>66</sup> Nahum Kushnir, YVA-03/3929.

<sup>67</sup> Benzion Yevnowicz, YVA-03/2081.

<sup>68</sup> Yitzhak Boretzky (YVA-03/8620) zabił kobietę, której brat wydał brata Boretzky’ego w ręce Niemców, zob. YVA-03/4156, relacja Zusa i Soni Bielskich dotycząca owych dwóch dziewczynek – Żydówek i aktu zemsty. W *Yehudei Ya’ar*, Tuwia i Zus przytaczają wiele historii o krwawej zemście na miejscowych kolaborantach, ich rodzinach i o spalonym dobytku (s. 94–97 i in.).

<sup>69</sup> *Navaredok*, s. 263–272.

<sup>70</sup> Kagan 1, s. 199–200, dokument z 5 XII 1943.

Przyłączyły się do niego rozmaite grupy i pojedyncze osoby – z Miru, z obozu koncentracyjnego w Kołdyczewie pod Baranowiczami i z innych miejsc. 4 stycznia 1944 roku grupę oficjalnie przemianowano po prostu na „Bielski otriad (oddział)”.

Osobliwym wydarzeniem, związanym z Nowogródkiem, była publikacja artykułu w prasie podziemnej wydawanej w getcie warszawskim w marcu 1942 roku. Najpierw w gazecie wydawanej przez organizację młodzieżową Gordonia ukazał się artykuł przywódcy organizacji Eliezera Gellera<sup>71</sup>, stwierdzający, iż tylko w Nowogródku Żydzi pokazali, jak ginąć z honorem: stawili opór zabijając 16 miejscowych żandarmów. Artykuł ten przedrukowały gazetki Ha-Szomer ha-Cair i Poalej Syjon-Lewica<sup>72</sup>, w których mowa była już o 200 młodych ludziach stawiających opór i 20 zabitych żandarmach. Nowogródek stał się zatem wzorem dla warszawskiej młodzieży syjonistycznej. Jedno z haseł warszawskiego podziemia żydowskiego, które później organizowało opór w getcie, brzmiało: „Nowogródek wzywa”; stało się ono inspiracją i wyzwaniem. Rzecz jasna w Nowogródku nie zaszło nic, co by przypominało powstanie. Niezwykle śmiała ucieczka ostatnich mieszkańców getta nowogródzkiego przez tunel miała miejsce około 17 miesięcy później – 26 września 1943 roku. Uciekinierzy dowiedzieli się o powstaniu w getcie warszawskim, słuchając potajemnie radia. Zatem mamy tu do czynienia z sytuacją odwrotną: aktem oporu wymyślonym, by podbudować ruch oporu w Warszawie, którego to działania zachęciły nowogródzkich Żydów do ucieczki; w większości przyłączyli się do partyzantów, by walczyć z Niemcami. W jaki sposób zatem owe fałszywe informacje dotarły do Gellera i jego towarzyszy? Geller należał do Oneg Szabat – podziemnego zespołu archiwistów, zorganizowanego przez Emmanuela Ringelbluma, zbierającego i przechowującego informacje z całej Polski. Czy fałszywa pogłoska mogła dotrzeć do Warszawy za pośrednictwem polskiego źródła? Jest to możliwe<sup>73</sup>, jednak z czego ta pogłoska powstała, pozostaje tajemnicą. Nie mogła ona dotyczyć Bielskich, bowiem przed marcem 1942 roku Bielscy nadal ukrywali się u znajomych.

### **Akcje eksterminacyjne i ucieczka do lasu**

Wróćmy jednak do drugiej masakry z 7 sierpnia 1942 roku, która miała miejsce w Litowce. Według jednego ze źródeł niemieckich morderstwami kierował oddział SD z Wilejki (na zachód od Nowogródka) pod dowództwem Johanna Förstera, w akcji brał również udział funkcjonariusze Sipo z Baranowicz pod dowództwem Amelunga, wspierani przez litewskie, estońskie i łotewskie formacje pomocnicze oraz miejscową milicję<sup>74</sup>. Nie ma wątpliwości, że inicjatorem był i tym razem Wilhelm Traub. Zamordowano 3000–5000 osób, w większości mieszkańców getta w Peretjańce oraz około połowy rzemieślników (500) zatrudnionych na terenie koszar. Żydów wydał polski

<sup>71</sup> „Słowo Młodych”, III–IV 1942, w: J. Keremish (red.), *Itonut Hamachteret hayehudit beWarsha* [Podziemna prasa żydowska w Warszawie], Yad Vashem, 1993, t. 5, s. 249, 283–284.

<sup>72</sup> „Jutrznia”, III–IV 1942, *ibidem*, s. 419–420; „Yugent Ruf” [Wezwanie młodych], III–IV 1942, *ibidem*, s. 433.

<sup>73</sup> Kagan 1, s. 67, 69.

<sup>74</sup> YVA-TR11/01249 õñ. W akcji brał udział batalion policji estońskiej w sile 600 ludzi.



majster, pomagając w selekcji osób przeznaczonych na śmierć. Zamordowani zostali wszyscy członkowie Judenratu z wyjątkiem przewodniczącego, choć i o nim – Isakowiczu – słuch również zaginął. Jedna z relacji wspomina o ataku grupy nieuzbrojonych Żydów na Niemców prowadzących ich na miejsce egzekucji; oczywiście zostali zabici na miejscu<sup>75</sup>. Wiele relacji wspomina o mordowaniu dzieci ukrywających się w gmachu sądu. Miało to miejsce, jak się wydaje, około miesiąca po wspomnianej masakrze<sup>76</sup>. Przy życiu pozostało jakoby 1240 osób<sup>77</sup>, z których około połowy znajdowało się w gmachu sądu, gdzie urządzone zostały warsztaty rzemieślnicze, reszta zaś w Peretjańce (według jednego ze świadków – 550 Żydów). Tych ostatnich przetrzymywano przez trzy doby w zamkniętej stajni bez jedzenia i picia, zanim pozwolono im „osiedlić się” w nowym getcie<sup>78</sup>. Po likwidacji Judenratu na stanowisko przywódcy żydowskiego powołano Mosze Bursteina, a szefem policji został Salek Jakubowicz.

Masakry dokonano otwarcie, na oczach miejscowej ludności. „Chrześcijananie wyszli z domów, by popatrzeć na ocalałych Żydów. Znajomi [Polacy] rzucali chleb znajomym Żydom, modląc się po cichu, by wreszcie można było się ich pozbyć, by nie było spadkobierców, którzy mogliby odziedziczyć ich domy i dobytek”<sup>79</sup>. Ludzie, nawet niewie-rzący, odmawiali kadysz (modlitwę za zmarłych).

Ucieczki do lasu rozpoczęły się przed sierpniem. George Lubow opowiada, iż wkrótce po pierwszej masakrze grupa Żydów uciekła z getta, by przyłączyć się do polskiego oddziału partyzanckiego w Puszczy Nalibockiej, ale zostali rozbrojeni i odesłani z powrotem do getta<sup>80</sup>. W jednej z relacji mowa jest o czternastoosobowej grupie, uzbrojonej w jeden pistolet, złożonej z Żydów z getta w Peretjańce, którzy – jak się wydaje – uciekli tydzień po przybyciu, zapewne w czerwcu. Udali się do lasu w pobliżu Zetla [pol. Zdziecioł, białorus. Djatlowo – przyp. tłum.], wymuszając na opornych chłopach oddanie ukrytej broni posowieckiej. Wydobyli również porzucone sowieckie karabiny z rzeki Szczary, udając się do Puszczy Lipczańskiej, gdzie przyłączyli się do oddziału żydowskiego. Później skierowali się na zachód do lasów w pobliżu

<sup>75</sup> Lubow, *op.cit.*, s. 37.

<sup>76</sup> Kagan 1, s. 171. Lubow, s. 38. Ów Polak, Moskalow, po wyzwoleniu został powieszony przez Sowietów (Mordechaj Meirowicz, YVA, 03/2106).

<sup>77</sup> Navaredok, s. 304–328.

<sup>78</sup> Yaffe, s. 143; Yakov Berman, SF-26224. Przebywający w getcie Beinish (Benjamin) Berkowicz pisał dziennik, który ocalał, w którym relacjonuje wydarzenia do czasu drugiej masakry włącznie. Dziennik ten napisany świetną hebrajszczyzną świadcząca, że autor niewątpliwie uczył się bądź nawet wykładał w szkole Tarbut, został przekazany pod koniec sierpnia 1942 roku miejscowemu Polakowi Romualdowi Pielachowskiemu, który oddał go Żydowskiej Komisji Historycznej w maju 1946 roku. Oryginał znajduje się obecnie w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, a kopia, z której korzystałem w: YVA- M. 49. E-5394, oraz M. 49. P-192. Berkowicz pochodził zapewne z Karelicz. Dziennik ten nie wnosi zbyt wiele do naszej wiedzy o faktach, jednakże jest to dokument o wielkich walorach literackich i emocjonalnych. Autor, ateista, domaga się zemsty za przelaną krew. Dokumenty oddziału Bielskich wspominają o jakimś Benjaminie B. Berkowiczu (Kagan 2, s. 200), zatem być może jest to ta sama osoba. Dziennik ten zasługuje na osobną analizę. Pragnę podziękować dr Havi Ben-Sassona, która odnalazła ten materiał i przekazała go Dawidowi Silberklangowi i mnie.

<sup>79</sup> Yaffe, s. 139 (przekład własny).

<sup>80</sup> Lubow, *op. cit.*, s. 30.

Słonimia<sup>81</sup>. Jednakże zostali ujęci i zamordowani<sup>82</sup>. Judenrat był przeciwny ucieczkom do lasu. Po sierpniu drogi ludzkie rozeszły się. Ocalali ze Zdzięcioła zbiegli do Puszczy Lipczańskiej, inni zaś do Bielskich, którzy wysyłali do getta emisariuszy (zazwyczaj wcześniejszych uciekinierów), by ułatwili ucieczkę innym<sup>83</sup>. Z terenu sądu, mimo ścisłego nadzoru ze strony Niemców i policji, również zdarzały się ucieczki. Raz udało się zbiec jedenastu ludziom, którzy dorobili wcześniej klucz do bramy gmachu<sup>84</sup>. Część uciekinierów natknęła się na inne sowieckie oddziały partyzanckie, niektóre z nich przyjmowały i ochraniały Żydów<sup>85</sup>. Próba przeszmugłowania karabinu na teren getta została udaremniona przez Judenrat<sup>86</sup>.

Poważnym problemem był wściekły antysemityzm partyzantów sowieckich. Wielu ocalałych oraz pewna liczba oficjalnych raportów dowódców oddziałów partyzanckich wspomina o mordach popełnianych w lesie przez partyzantów na bezbronnych Żydach, czy nawet na uzbrojonych<sup>87</sup>. W maju 1942 roku po utworzeniu jednolitego dowództwa sił partyzanckich<sup>88</sup> i wynikającego z tego faktu wprowadzenia dyscypliny wśród partyzantów, zjawisko to uległo pewnemu złagodzeniu. Jednak dokument z 10 listopada 1942 roku podpisany przez nieżydowskiego partyzanta, adresowany do Czernyszewa stwierdza wyraźnie, że „miejscowa ludność nie lubi Żydów [...]. Jeśli jakiś Żyd zjawia się w domu i prosi gospodarza o jedzenie, ten odpowiada, że został okradziony przez Żydów. Gdy przychodzi Rosjanin z Żydem, wszystko idzie gładko [...]. Pewne oddziały nie przyjmują Żydów”<sup>89</sup>. Bielscy oraz – możemy przyjąć – także inne oddziały rozwiązywały ten problem, używając siły. Zus Bielski przytacza historię pewnego partyzanta żydowskiego, niejakiego Gedalii Tokera, któremu partyzanci sowieccy odebrali konia i broń. Zus wraz z ośmioma partyzantami zaskoczyli Sowietów, zmuszając ich do zwrotu skradzionych przedmiotów. Sowietci z kolei próbowali zorganizować zasadzkę na Ży-

---

<sup>81</sup> Eliahu Kowienski, YVA-03.2088, ur. 1904, otrzymał najwyższe odznaczenie sowieckie – tytuł „Bohatera Związku Sowieckiego”. Być może chodzi o ten sam oddział, o którym mówi Mordechaj Meirowicz, YVA, 03/2196, pod dowództwem Michaiła M. Kuzniecowa. Później oddział ten nosił nazwę „Kotowcy” i działał prawdopodobnie w Puszczy Lipczańskiej.

<sup>82</sup> Yaffe, s. 145. Yaffe utrzymuje, iż zbiegło około 100 osób. Mordechaj Meirowicz (YVA, 03/2106) przytacza historię kilku młodych ludzi, kierowanych przez sowieckiego majora, Żyda, Pinchasa (Pinie) Słonimia, którzy, jak się wydaje, przyłączyli się do oddziału partyzanckiego, ale zginęli w walce z Niemcami. Tę samą historię przytaczają Benzion Jewnowicz (YVA-03/2081) i Szmul Oppenheim (Navaredok, s. 251-257).

<sup>83</sup> Yaffe, s.148. Sam Yaffe uciekł w zimie wraz z 26 innymi do oddziału Bielskich. Nazwiska trzech emisariuszy – Ishie (Joszua) Oppenheim, Leibke Wolkin i Bernstein – powtarzają się wielokrotnie.

<sup>84</sup> Yaffe, s. 161.

<sup>85</sup> Np. relacja Luby Rudnickiego, Kagan 2, s. 174-181.

<sup>86</sup> Lubow, *op. cit.*, s. 29.

<sup>87</sup> Rudnicki, Kagan 2, s. 174-181; Raya Kushnir, YVA-03/3789. „Niektóre oddziały przyjmują Żydów, inne strzelają do nich bądź odpędzają”, NARB, f. 1399, inv.1, f.13, s. 99 – dzięki uprzejmości Jacka Kagana. Można zacytować wiele podobnych raportów.

<sup>88</sup> Oficjalnie pod dowództwem marszałka Klimenta E. Woroszyłowa, faktycznie zaś Pantielejmona Ponomarienko, sekretarza Komunistycznej Partii Białorusi, którego trudno uznać za życzliwego wobec Żydów. Dowództwo naczelne zostało rozwiązane w styczniu 1944 roku.

<sup>89</sup> Cyt. w: Kagan 2, s. 183-184 (NARB, f.3500, inv. 4, f.241/1, s. 98).

dów, jednak Zus przewidział zagrożenie, wysyłając za nimi niewielki oddział, który zagroził Sowiecom ogniem krzyżowym. Ci zaś zdali sobie sprawę, że Zus nie żartuje i porzucili swój plan. Później oddziały nawiązały względnie normalne stosunki<sup>90</sup>.

Relacje między członkami oddziału Bielskich również nie układały się najlepiej. Wielu ocalałych wspomina zwłaszcza zwalczającego braci Bielskich Izraela Kesslera, niegdyś złodzieja z miasteczka Naliboki, którego Tuwia uratował przed gniewem Panczenkowa i który później przyłączył się do Bielskich wraz ze swoją grupą. Wydaje się, że chciał zajmując miejsce Tuwii i objąć dowództwo oddziału. Wchodził w rozmaite alianse z najwyższymi dowódcami sowieckimi, oskarżając Tuwię o nielojalność wobec sprawy komunistycznej oraz gromadzenie złota i innych cennych przedmiotów. Czernyszew stanął po stronie Tuwii i relacje zostały naprawione. Po zakończeniu operacji „Hermann” Kessler poprosił o pozwolenie pozostania w Puszczy Nalibockiej wraz z 36 ludźmi, a gdy kilka miesięcy później na miejsce powrócili Bielscy, okazało się, że Kessler zgromadził ogromne zapasy żywności, bydło, itp. Kessler ponownie przyłączył się do Bielskich i ponownie podjął próbę zajęcia stanowiska Tuwii, co w końcu doprowadziło do skandalicznej niesubordynacji, wydany został wyrok śmierci, który za zgodą Czernyszewa „Płaton” wykonał Tuwia. Na ów incydent spojrzeć można z dwóch stron: Tuwia odparł kilka kompromitujących ataków wymierzonych przeciw niemu, nim wyczerpała się jego cierpliwość, jednak w ostateczności to Żyd został zabity przez żydowskiego dowódcę (były jeszcze dwa inne tego rodzaju przypadki, przy czym jeden wkrótce po wyzwoleniu). Biorąc pod uwagę okoliczności zajścia oraz kodeks wojskowy i moralny partyzantów sowieckich, zabójstwo to było, jak się wydaje, uzasadnione<sup>91</sup>. Miały również miejsce inne przypadki niesubordynacji i oporu, jednak Tuwia poradził sobie z nimi z pewnym wyczuciem, wszelako, gdy wymykały się spod kontroli, podjął zdecydowane działania.

### Osoby udzielające pomocy

Rozpowszechniła się informacja o tym, iż były dwie rodziny - jedna polska, druga białoruska - których domy znajdowały się niedaleko miasta; rodziny te pomagały Żydom pragnącym przyłączyć się do Bielskich. Jedną z nich była polska rodzina Franciszka Bobrowskiego, bardzo uboga, trudniąca się wyłapywaniem bezpańskich psów, zdejmowaniem z nich skór i ich sprzedażą. Pomogli kilkudziesięciu osobom, zanim zostali ujęci przez Niemców na krótko przed opuszczeniem przez nich tych terenów. Drugą była białoruska rodzina Konstantego Kozłowskiego, którego samotne gospodarstwo położone było około 13 km od miasta. Kozłowskiego nigdy nie ujęto. Obaj mężczyźni i ich rodziny zostały udekorowane medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” przez Yad Vashem. Oprócz tych dwóch wybitnych osób, było jeszcze kilka innych, które pomagały Żydom, wśród nich znaleźli się również Niemcy<sup>92</sup>. W rzeczywistości w kilku relacjach

<sup>90</sup> YVA, 03/4156.

<sup>91</sup> N. Tec, *Defiance*, s. 76, 123, 178-180, oraz inne źródła.

<sup>92</sup> Sarę Lieberman uratował jej nauczyciel języka polskiego Kazimierz Cybulski, YVA- 03-7215. Yaffego chronił Niemiec, „człowiek kierujący się zasadami etycznymi, w którym nie zanikły uczucia ludzkie” - s. 111 (przekład autora). Jakow Berman (SF-26224) i Shule Rubin-Wolshinsky (Navaredok,

spotykamy pogląd, iż w pewnych przypadkach Niemcy byli (stosunkowo) dobrzy, a miejscowi kolaboranci – „źli”<sup>93</sup>. Wszystkie osoby udzielające pomocy były prostymi, nierzadko ubogimi ludźmi<sup>94</sup>. Co się tyczy miejscowych chłopów, relacje – nierzadko sprzeczne – odmalowują odmienny obraz. Według niektórych autorów gospodarze byli usposobieni wrogo, relacjonują – bez wątplenia prawdziwie – przypadki zdrady miejscowych chłopów<sup>95</sup>. Inni zaś twierdzą, że wielu chłopów było gotowych udzielić pomocy. Wydaje się rzeczą niewątpliwą, iż wszyscy ocalali uzyskali w tym czy innym momencie pomoc ze strony chłopów, a skoro ocalały setki osób, można sądzić, że istniała dość duża liczba ludzi gotowych udzielić pomocy, jednak wielu nazwisk nie znamy<sup>96</sup>.

Według jednej relacji, okoliczni mieszkańcy ukrywali dzieci, po zakończeniu wojny nie chcieli ich oddać, jednak nie znajduje to potwierdzenia w innych źródłach<sup>97</sup>.

### Ostatnia faza

Trzecia masakra miała miejsce 4 lutego 1943 roku: w Peretjańce zamordowano około 510 osób, przeżyły tylko dwie. Pozostał jedynie sąd, gdzie w dwóch wysokich gmachach działały warsztaty, a w trzecim mieściły się kwatery. Dzienna racja żywnościowa

---

s. 272–274) wspominają o Niemcu, żandarmie nazwiskiem Wolf, który – jak się wydaje – służył w Nowogródku podczas pierwszej wojny światowej i pomagał ich rodzinom. Ojciec Rubina był dentystą, który leczył Wolfa, ten zaś – według autora – miał żonę Żydówkę i syna, który uciekł do Wielkiej Brytanii. Zastępca Wolfa, Beid (?) brał również w tym udział. Jehoszuę Yaffe ocalił niemiecki majster z jego zakładu pracy (Navaredok, s. 274–286). O innym Niemcu – nie wymienionym z nazwiska – mówi jedna z relacji, iż uratował rodzinę Izaaka Lagatkiera podczas pierwszej masakry (Lubow, *op. cit.*, s. 25). Wśród osób narodowości innej niż niemiecka znalazła się Hanna Świątkowska, bez wątpienia Polka, również uhonorowana tytułem „Sprawiedliwej” za uratowanie męża, żony i dziecka w samym Nowogródku (YVA- Righteous, file 3596), podobnie jak rodzina Konstantina Pendo z sąsiedniej wsi Wsielub, która uratowała matkę i córkę z Nowogródka (*ibidem*, file 6929). O innych mowa jest *en passant* w rozmaitych relacjach – Kagan 2, s. 176–177, oraz Navaredok, s. 246–250, 263–272. Kozłowski i Bobrowski – YVA, Righteous, files 5927, 7599, i 6457. Kolejnym „Sprawiedliwym” był polski gospodarz Jan Jarmolowicz, wraz z żoną Józefą i służącą Magdaleną Cimoszko, którzy przez ponad rok ukrywali w swym gospodarstwie pięcioro Żydów (Lubow, *op. cit.*, *passim*).

<sup>93</sup> Mordechai Meirowicz, YVA, 03/2106.

<sup>94</sup> Szczególnie wstrząsającą historię przytacza Yaffe (Navaredok, s. 304–328): pewną dziewczynkę ukrywała w mieście jej niania; przyszli Niemcy, którzy chcieli dowiedzieć się, czy dziewczynka jest Żydówką i pokazali jej zdjęcie martwego ojca. Gdy dziewczynka krzyknęła: „mój tata!” – zabili ją, nianię, rodzinę niani i spalili dom.

<sup>95</sup> Navaredok, s. 304–328. Nieznany z nazwiska chłop ukrywał u siebie 15-letniego chłopca, dopóki jego rodzicom nie skończyły się pieniądze na jego utrzymanie; wówczas wezwał Niemców, którzy przyszli i zamordowali chłopca.

<sup>96</sup> Kilka dodatkowych nazwisk podają Nahum Kushnir (YVA-03/3929) i Raya Kushnir (YVA-03/3789). Icchak Borecki (YVA-03/8620), wówczas czternastoletni zbiegł z Peretjańki uzbrojony w ukradziony pistolet, kiedy błagał chłopów o jedzenie: „potraktowali mnie dobrze”. N. Tec (*Defiance*, s. 38) przytacza historię polskiego chłopca nazwiskiem Kot, który próbował uratować teściową Azaela Bielskiego i dwoje jego krewnych, Kot został ujęty i był torturowany, ale nikogo nie wydał; zmarł w wyniku obrażeń odniesionych na torturach.

<sup>97</sup> Mordechai Meirowicz, YVA, 03/2106.

została zmniejszona do 125 gramów marnego chleba dziennie. Było jasne, że Niemcy zamierzają zlikwidować wszystkich Żydów, jednak wciąż byli im potrzebni wysokiej klasy rzemieślnicy, tak więc wprowadzili wśród Żydów podział, przydzielając jednym większe racje żywnościowe niż innym. W końcu 7 maja Niemcy podczas czwartej masakry w Hardziłowce zabili 298 osób. Przy życiu pozostało jedynie 232 Żydów<sup>98</sup>.

Przed czwartą masakrą powstał komitet oporu, kierowany przez dr. Kaganę z Baranowicz; w jego składzie znaleźli się między innymi działacze przedwojennych partii politycznych i organizacji młodzieżowych<sup>99</sup>. Podjęto decyzję dorobienia klucza do głównej bramy. Datę ucieczki ustalono na 15 kwietnia 1943 roku, jednak gdy dzień ten nadszedł, żona rannego lekarza, obawiając się, że jej mąż zostanie porzucony i zamordowany, zagroziła, iż doniesie na członków ruchu oporu. Plan został zarzucony. Wydaje się, że Niemcy dowiedzieli się o przygotowaniach do ucieczki i podjęli próbę przemycenia na teren sądów ocalałego z masakry w getcie w Peretjańce, by ten donosił na pozostałych<sup>100</sup>. Jednak jego zachowanie wzbudziło podejrzenia i został zabity przez członków ruchu oporu, zanim mógł komukolwiek zaszkodzić. Wydaje się, że po czwartej masakrze Niemcy usunęli Mosze Bursteina, którego torturowali, by uzyskać informacje o wszelkich przejawach oporu; Burstein nikogo nie wydał i został zabity. Na jego miejsce Judenältesterem został mianowany Ostasiński<sup>101</sup>.

Latem 1943 roku członkowie ruchu oporu przemycili do getta radio, co – jak się wydaje – umocniło ich w postanowieniu ucieczki, zważywszy że wojska sowieckie odnosiły liczne sukcesy. Dotarły do nich również wieści o powstaniu w getcie warszawskim<sup>102</sup>. Udało się przemycić trochę broni: 5 karabinów, 6 sztuk broni ręcznej i 5 granatów ręcznych<sup>103</sup>. Powstał wówczas nowy<sup>104</sup> plan, polegający na wykonaniu tunelu pod ogrodzeniem terenu sądu, który miał wychodzić na pobliskie pola. Prace rozpoczęto zapewne na początku lipca i mimo ogromnych trudności technicznych prowadzili je codziennie ochotnicy. Urobek rozsypywano na poddaszach, później zaś do pojemników ze śmieciami, które codziennie opróżniano, w miarę postępu prac do wykupu

<sup>98</sup> Yaffe, s. 164.

<sup>99</sup> Wydaje się, że organizatorzy byli członkami Poalej Syjonu i Bundu. Martin Dean (mps., USHMM) twierdzi, że głównym organizatorem był Berl Joselewicz, jak się wydaje członek Bundu.

<sup>100</sup> Nazywał się Chaim Lantzman (Kagan, s. 70). Na temat nieudanych planów zorganizowania zbrojnego oporu zob. m.in. Navaredok, s. 237–241.

<sup>101</sup> YVA-TR11/1290. Pojawia się tu pewien problem, albowiem Ostasiński miał na imię Daniel, zaś w niemieckich aktach sądowych występuje pod imieniem „Chaim”. Istnieje zwyczaj żydowski, by nazywać imieniem „Chaim” (życie) kogoś, kto znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie bądź zapadł na ciężką chorobę. Jednakże nie mamy dowodów na potwierdzenie, by tak się rzeczy miały w tym przypadku. Według Mordechaja Meirowicza, zarówno Burstein, jak i Isakowicz, były przewodniczący Judenratu, byli „wspaniałymi, dobrymi ludźmi” („seir feine, gute Menschn” [jidysz]), YVA, 03/2106. Co się tyczy Isakowicza, występują tu pewne rozbieżności w stosunku do innych relacji.

<sup>102</sup> Zob. powyżej, oraz Navaredok, s. 287–293.

<sup>103</sup> *Ibidem*.

<sup>104</sup> Kagan, s. 78. Nahum Kushnir (YVA-03/3929) podaje informację, iż jego córki dowiedziały się od pewnej Rosjanki pracującej u Trauba, że ten postanowił zlikwidować Żydów, pozostawiając przy życiu jedynie dwunastu wysokiej klasy rzemieślników. Być może to prawda, i wiadomość ta mogła wpłynąć na decyzję o ucieczce.

doprowadzono prąd, podłączając przewód do linii elektrycznej. Elektrycy przygotowali plan wyłączenia reflektora, zamierzali wywołać zwarcie w przewodzie głównym. Zainstalowano prymitywną linię transportową, skonstruowano również wózek do transportu urobku, który wyciągano za pomocą liny zrobionej z kawałków materiału. Ucieczkę zaplanowano na sierpień, ale Niemcy zebrali z pól pszenicę, co uniemożliwiało zbiegłym ukrycie się w zbożu. Tunel przedłużono ze 100 do około 250 metrów, co zajęło kolejny miesiąc. Gdyby ucieczka miała miejsce w sierpniu, zbiegowie prawdopodobnie dostaliby się w ręce prowadzących antypartyzancką akcję „Hermann”. Na początku lipca Traub rzeczywiście zamierzał zlikwidować obóz, jednak musiał zwrócić się w tej sprawie do mińskiego Sipo, zaś jego szef, SS-Hauptsturmführer Arthur Wilke, wyjaśnił, że jeśli zostaną zlikwidowani Żydzi w Nowogródku, wtedy Żydzi ludzcy – około 2000 osób – na pewno dowiedzieliby się o tej akcji i wywołaliby bunt. Najpierw należało zatem wymordować Żydów ludzkich<sup>105</sup>. W ten sposób ocalał obóz w Nowogródku. Wciąż jednak nie wszyscy byli zgodni w sprawie planowanej ucieczki, komitet zdecydował się więc podać ów plan pod głosowanie: 165 głosowało za, a 65 przeciw, przy czym ci ostatni również wzięli udział w ucieczce. W nocy 26 września 1943 roku uciekło 232 Żydów, wszyscy osadzeni w obozie, z wyjątkiem kilku, którzy woleli ukrywać się na miejscu. Wielu ujęto, jednak około 170 osobom udało się zbiec, większości do oddziału Bielskich<sup>106</sup>.

22 czerwca 1944 roku front niemiecki na Białorusi został przerwany, Mińsk został wyzwolony, a Niemcy rozpoczęli odwrót. Niemcy, w grupach, przedzierali się lasami na zachód. W dniu wyzwolenia – 9 lipca – niedługo przed nadejściem wojsk sowieckich, około stuosobowa grupa Niemców pod nieobecność pododdziału zbrojnego wdarła się do obozu Bielskich, zabijając dziewięciu ludzi. Jednakże pododdział ów, zaalarmowany odgłosem wystrzałów, szybko powrócił – wszyscy Niemcy zostali zabici. W zasadzie partyzanci, a z pewnością Żydzi, nie brali jeńców. Wszyscy Niemcy zostali rozstrzelani z zemsty za takie same środki stosowane wobec ujętych partyzantów. 16 lipca Nowogródek wyzwoliła Armia Czerwona, a do miasta wkroczył oddział Bielskich w sile 1230 ludzi. Część z nich wstąpiła do Armii Czerwonej, wielu poległo na froncie, w tym jeden z braci – Asael Bielski, reszta pozostała w służbie jakiś czas. Większość ocalałych dotarła do Polski, stamtąd do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, dalej zaś do Palestyny (Izraela), Wielkiej Brytanii bądź Stanów Zjednoczonych.

Szacuje się, że do miasta powróciło 300–400 Żydów oraz około 300 deportowanych w głąb Związku Sowieckiego w latach 1940–1941; powrócili też żołnierze Armii Czerwonej<sup>107</sup>. Jeśli przyjąć, że dane te są w przybliżeniu poprawne, wtedy odsetek ocala-

<sup>105</sup> Raport Wilkego z 11 VII 1943, Kagan 2, s. 195–196. Również YVA-TR-10/566; Wilke został w 1962 roku skazany w Niemczech na pięć lat więzienia.

<sup>106</sup> Istnieje dość duża liczba relacji ocalałych z tej ucieczki, np. Kagan 2, s. 190. Pięcioro ukrywających się również uciekło – tydzień później (Navaredok, s. 237–241). Jedną spośród owych licznych relacji przytacza odpowiedź pewnego chłopca, który odmówił pomocy, twierdząc, że Żydzi ci zostali ukarani przez Boga (Navaredok, s. 294–295).

<sup>107</sup> Kagan 2, s. 128, 257.

łych pod okupacją niemiecką wynosi około 5 proc., natomiast odsetek ogólny – około 10 proc., jeden z najwyższych, jeśli nie najwyższy na całej Białorusi. Przyczyna, dla której w Nowogródku ocalało 5 proc. Żydów, jest oczywista: większość uratowali partyzanci z oddziału Bielskich.

## Wnioski

Przed wojną Nowogródek nie wyróżniał się niczym szczególnym spośród innych miejscowości na Kresach. Miał typową strukturę wewnętrzną, otrzymywał wsparcie od emigrantów z miasteczka mieszkających w Stanach Zjednoczonych, jego mieszkańcy byli rzemieślnikami, kupcami i handlarzami. W latach 30. miasto było zdominowane przez syjonistów, przy czym drugorzędną rolę odgrywali w nim polityczni ortodoksi i Bund. Dużą popularnością cieszyły się syjonistyczne ruchy młodzieżowe. Miejskowa społeczność żydowska mówiła przede wszystkim w jidysz, ale coraz więcej mieszkańców miasta posługiwało się hebrajskim. Naturalnie większość Żydów znała (w różnym stopniu) polski, rosyjski i białoruski. Mieszkańcy byli związani z rolnictwem, a większość Żydów miała niewielkie działki. Życie kulturalne było dobrze rozwinięte. Niemal wszyscy Żydzi przestrzegali tradycji religijnych. Jednak, mimo że Żydom udawało się wiązać koniec z końcem, poczucie osaczenia i braku perspektyw sprzyjało myślom o emigracji, co z kolei – w latach 30. – nie było realne.

Nie ulega wątpliwości, że – generalnie rzecz ujmując – Żydzi z zadowoleniem przyjęli okupację sowiecką, bowiem alternatywą była okupacja niemiecka. Nie byli w tym osamotnieni – wielu Białorusinów z nienawiści do Polaków (oraz Ukraińców – wbrew niektórym publikacjom) również z radością przyjęło okupację sowiecką. Ludność polska postrzegала Sowietów jako wrogów. Młodzi Żydzi mogli, po raz pierwszy, studiować, umożliwiono również Żydom pracę w urzędach na stanowiskach, które w przedwojennej Polsce były dla nich niedostępne; miało to znaczący wpływ na wzrost antysemityzmu Polaków. Jednak podczas okupacji sowieckiej w latach 1939–1941 wszelkie organizacje żydowskie zostały przez nowy reżim zlikwidowane, z wyjątkiem nielicznych pozostałości instytucji religijnych. W Nowogródku nie było podziemnego ruchu oporu skierowanego przeciw Sowietom, bowiem ludzie po prostu walczyli o przetrwanie. Rozczarowanie większości Żydów nowym ustrojem szybko stało się rzeczą oczywistą, jednak nie przybrało ono formy zorganizowanej – czy to otwartej, czy to podziemnej. Upadek – bez cienia oporu – rozwijającej się przez stulecia kultury żydowskiej, zarówno w „starym” ZSRR, jak i tu, na Kresach, jest zjawiskiem złowróżbnym, któremu do tej pory nie poświęcono należytej uwagi. Czy ustrój totalitarny, taki jak reżim sowiecki, mógł skutecznie, jednym pociągnięciem zmieść taką kulturę, jak żydowska?

Pod względem ekonomicznym Żydzi dawali sobie radę dość dobrze, głównie dzięki wszechobecnej korupcji, jednak wielu, jeśli nie większość, uchodźców z okupowanej przez Niemcy Polski została deportowana na Syberię razem z niewielką grupą miejscowych działaczy politycznych i gospodarczych. Z Kresów deportowano stosunkowo więcej Żydów niż Polaków i Białorusinów, jednakże Polaków traktowano znacznie bardziej brutalnie. W tym okresie Nowogródek nie różni się zbyt wiele od innych białoruskich sztetl.

Z drugiej strony losy Nowogródka podczas okupacji niemieckiej różnią się pod wieloma względami od losów innych sztetlów, które zbadałem, z pewnością zaś od losu sąsiedniego miasteczka Baranowicze.

W Nowogródku działały trzy Judenraty: pod kierownictwem Zeldowicza, Ciechanowskiego i Isakowicza. Pierwszy z nich nie zdążył wykazać się przymiotami charakteru, drugi został oceniony pozytywnie przez ocalałych, trzeci zaś negatywnie. Pod tym względem Nowogródek nie odbiega od innych miasteczek na Kresach. Jednak w przeciwieństwie do innych miasteczek nowogródzki Judenrat nie miał – jak się wydaje – większego wpływu na życie Żydów. Nie mieli oni wątpliwości, że rozkazy wydaje Traub, a Judenrat nie ma wyboru i musi je wykonywać. Niemcy nie żądali żadnych spisów Żydów, poza – jak się wydaje – jednym przypadkiem, gdy chodziło o grupę robotników (listopad 1941 roku), jednakże listy Żydów z wyszczególnieniem zawodów sporządzono na początku okupacji, i na ich podstawie przydzielano pracę przez cały ten okres. Podobnie w czasie selekcji do egzekucji, zarówno przed masakrami, jak i podczas czterech masakr, Niemcy nie zażądali, ani nie otrzymali żadnego spisu Żydów. Po likwidacji trzeciego Judenratu po drugiej masakrze, dwie osoby – Burstein i Ostasiński – zostały mianowane kolejno na funkcję Judenälteste. Obaj dobrze zapisały się w pamięci ocalałych, ale oni także nie mieli większego wpływu na życie Żydów, jedynie przekazywali wydawane przez Niemców polecenia. Nie brali udziału w selekcjach, drugi z nich działał w podziemiu i uczestniczył w przygotowaniach do ucieczki. Jest to znaczące odstępstwo od większości stereotypów dotyczących Judenratów, jakie można spotkać w piśmarstwie historycznym.

W Nowogródku nie miała miejsca *amidah*, w rozumieniu zdefiniowanym powyżej, z wyjątkiem kilku pierwszych miesięcy, gdy utrzymały się pozostałości życia religijnego. W odróżnieniu od Baranowicz i Kurzeńca nie było tu działalności społecznej, edukacyjnej, kulturalnej, prawdopodobnie również opieki lekarskiej, ruchu oporu, podziemnej działalności politycznej ani zorganizowanego szmugłu żywności. Struktura gminy powstałej w późnym średniowieczu, w przeciwieństwie do zbadanych przeze mnie dwóch miast białoruskich (tj. Kurzeniec i Baranowicz), uległa atomizacji i przestała istnieć. Rodziny trzymały się razem – to wszystko. Z drugiej strony, stosunkowo wiele osób zbiegło do lasu, przede wszystkim – choć nie wyłącznie – do żydowskiego oddziału partyzanckiego Bielskich. Uprawniony wydaje się pogląd, iż ucieczka, zorganizowana częściowo przy pomocy z zewnątrz, tj. przy pomocy Bielskich, zastąpiła opór w getcie (z wyjątkiem ostatniej ucieczki przez tunel), albowiem nie było praktycznej możliwości, by podjąć takie działania na miejscu. W ostatnim roku działalności w lesie Bielscy utworzyli wielki obóz rodzinny, liczący pod koniec około 1200 osób, obóz służył jako zaplecze dla działających w okolicy sowieckich oddziałów partyzanckich. Nieobecne w Nowogródku elementy *amidah* występowały w leśnym sztetlu Bielskich. Odbywały się śpiewy, istniało pewne życie religijne, działało kółko teatralne wystawiające sztuki oraz grupa taneczna. Dzięki charyzmatycznemu przywództwu, które dawało tym ludziom minimalne poczucie bezpieczeństwa, udało się odtworzyć życie zniszczonego sztetla<sup>108</sup>.

<sup>108</sup> N. Tec, *Defiance*, s. 195–196.



Nie ma powodu, by wątpić, iż setki ocalałych zawdzięczają swe życie Bielskim, których bliskie związki z Nowogródkiem oraz zasada, by przyjmować każdego Żyda bez względu na wiek czy płeć, miały znaczenie decydujące. Analiza funkcjonowania oddziału Bielskich, dokonana przez Nechamę Tec, zawiera pewne informacje dotyczące ostatnich siedmiu do ośmiu miesięcy istnienia oddziału - od jesieni 1943 roku do początku lipca 1944 roku. Możemy wyróżnić dwa wcześniejsze okresy działalności oddziału: pierwszy - od czerwca 1941 roku do końca lata 1942 roku (około roku), kiedy to trzech dorośli bracia Bielscy byli uchodźcami ukrywającymi się u nieżydowskich przyjaciół w pobliskich wsiach: wtedy też zaczęli zdobywać broń. Okres drugi: od lata 1942 roku do lata 1943 roku (również około roku), kiedy to oddział stopniowo rozrastał się - od kilkudziesięciu do kilkuset ludzi. Akcje eksterminacyjne w Nowogródku, Lidzie i innych miejscowościach sięgnęły zenitu pod koniec lata 1942 roku, gdy oddział Bielskich liczył ledwie 80 ludzi; wcześniej uciekały jedynie niewielkie grupki, nie istniały też poważniejsze oddziały, które mogłyby przyjąć uciekinierów. Prawdopodobnie z tego powodu nie istniało wówczas zorganizowane podziemie. Likwidacja gett odbywała się w okresie, gdy partyzantka zaczynała już dawać znać o sobie, co z kolei wywołało dość znaczny napływ uciekinierów do lasu.

Bielskim udało się przetrwać dzięki zawierającym sojuszom: najpierw z niewielkim nieżydowskim oddziałem Wiktora Panczenkova, później zaś z życzliwym im generałem brygady partyzantki sowieckiej i dowódcą miejscowego okręgu - Wasilijem Czernyszewem oraz z kilkoma innymi przyjaźnie do nich usposobionymi dowódcami sowieckimi. Decydującą rolę odegrały zdolności przywódcze i talenty dyplomatyczne Tuwii Bielskiego. W okolicy były też inne oddziały przyjmujące uchodźców z Nowogródka, jednak nie odegrały one równie istotnej roli. Przetrwanie zależało od istnienia organizacji, które były w stanie przyjąć uciekinierów z miasteczka.

Stosunki z miejscowymi nie-Żydami układały się rozmaicie. Mieszkańcy miasteczka, poza nielicznymi wyjątkami, byli do Żydów nastawieni wrogo. Chłopi byli bardziej otwarci, choć i tutaj na żydowskich uchodźców czyhało niebezpieczeństwo, zwłaszcza w pierwszym roku okupacji niemieckiej. Zmiany na lepsze wynikały z trzech rzeczy: obawy przed oddziałem Bielskich (oraz innymi oddziałami), który zabijał kolaborantów wydających Żydów w ręce Niemców; coraz większej pewności, iż reżim sowiecki powróci; morderczego terroru niemieckiego stosowanego wobec chłopów. Istnieją poważne dowody na to, że wśród sowieckich partyzantów było wielu radykalnych, morderczych antysemitów. Dotyczy to zwłaszcza okresu poprzedzającego ustanowienie sowieckiego dowództwa partyzanckiego w maju 1942 roku, choć również czasów wcześniejszych.

Wśród udzielających pomocy byli Białorusini, Rosjanie (sowieccy), Niemcy i Polacy. Wydaje się, że niektórzy kierowali się czysto ludzkim odruchem, innymi powodowała nienawiść do Niemców, u niektórych odgrywała rolę przyjaźń sprzed wojny, a niekiedy nadzieja na korzyści materialne. Motywacje religijne - jak się wydaje - występowały marginalnie. Ogólnie rzecz ujmując, motywacje były rozmaite. W okolicach Nowogródka pomocy Żydom udzielali ludzie prości, niekiedy rozpaczliwie ubodzy, którzy czasem dzielili się z ratowanymi ostatnim kawałkiem chleba.

O różnym losie poszczególnych miasteczek nie decydowały różnice między niemieckimi sprawcami, albowiem były one minimalne; mord, o podłożu przede wszyst-

kim ideologicznym, wynikał też z bieżącej sytuacji ekonomicznej; sposób eksterminacji był również w zasadzie podobny, przeprowadzano ją mniej więcej w tym samym czasie. Fakt, iż inicjatorem akcji w Nowogródku był przedstawiciel władz cywilnych (podobnie jak w Baranowiczach, choć już nie w Kurzeńcu), działający w pełnym porozumieniu z SS i Wehrmachtem, zaś w innych miejscowościach było odwrotnie, nie miał większego znaczenia. Znaczną rolę odgrywały natomiast różnice w postawie okolicznej ludności. Jednak i w tym przypadku stereotypy się nie sprawdzają. Wbrew temu, czego dowiadujemy się z relacji ocalałych na temat sytuacji na Kresach jako całości, pomocy Żydom udzielało wielu chłopów, zarówno ukraińskich, jak i białoruskich. W obu przypadkach stanowili oni mniejszość, przy czym tych ostatnich było stosunkowo więcej. Większość ocalałych Żydów przetrwała dzięki pomocy nie-Żydów. Część z nich uratowali inni Żydzi (Bielscy). Sytuacja wewnętrzna, choć istotna, okazała się mniej ważna niż stosunki z ludźmi spoza społeczności. Można zadawać sobie wiele razy to samo pytanie: dlaczego tacy sami chłopcy udzielali pomocy w jednej miejscowości, w innej zaś nie.

Jakie wnioski nasuwają się po zbadaniu wszystkich do tej pory sztetli? Przede wszystkim należy wystrzegać się uogólnień: każdy sztetl był pod wieloma względami inny, jak już wykazaliśmy w niniejszym i w innych tekstach. Prawdopodobnie każdy sztetl miał nieco inny Judenrat niż pozostałe. Na jednym biegunie znajduje się Judenrat z Baranowicz, który w oczach wszystkich ocalałych składał się z ludzi prawych, poświęcający się dla ogółu, a mówimy tu o trzech kolejnych Judenratach. Na drugim biegunie znajduje się Krzemieniec (na Wołyniu), gdzie przez większość czasu Judenratem kierowali dwaj zdrajcy. Podobnie było w Buczaczu. Judenraty w Rokitnie i Sarnach (na Ukrainie) oraz w Kurzeńcu znajdowały się mniej więcej pośrodku. Ocalali ani ich nie chwalały, ani nie potępiają, mówiąc, że ich członkowie nie mieli wyboru, działali w najlepszej wierze, jednak z pewnością nie udzielili pomocy tym, którzy ostatecznie przetrwali.

W Buczaczu, Nowogródku i Krzemieńcu działania okupanta zupełnie zatowarowały społeczność żydowską. Inaczej było w Baranowiczach, Rokitnie, Mirze, Zborowie czy Sarnach. W niektórych miasteczkach mieliśmy do czynienia z *amidah* – na dużą skalę w Baranowiczach, na mniejszą w wyżej wymienionych, jednak nie w Buczaczu, Nowogródku i Krzemieńcu. W niemal wszystkich zbadanych sztetlach podjęto próby zbrojnego oporu (za wyjątkiem Nowogródka i Kosowa Huculskiego w Galicji Wschodniej), jednak z bardzo różnym skutkiem. W innych zaś – w Krzemieńcu, Rokitnie i Baranowiczach – zarówno skala oporu zbrojnego, jak i ucieczek do oddziałów partyzantycznych bądź jednego i drugiego były znaczne.

Trzy czynniki mogą pozwolić na wyjaśnienie różnic między relacjami Żydów w różnych sztetlach: po pierwsze – cechy charakteru przywódców; po drugie – otoczenie społeczne (zwłaszcza miejscowe chłopstwo, z którym Żydzi utrzymywali zarówno dobre, jak i złe stosunki) i środowisko fizyczne (takie jak lasy bądź ich brak); po trzecie – zwykłe szczęście lub jego brak. Charyzmatyczni przywódcy i ich wpływ na wydarzenia historyczne stanowią jeden z czynników wplecionych w analizy historyczne. Jednakże w naszym przypadku wysuwają się one na pierwszy plan, a tak zwane czynniki „realne”: ekonomiczne, społeczne i polityczne, tracą na znaczeniu. Czynnikiem, jakim

jest przypadek, jest zazwyczaj ignorowany, moim zdaniem jednak należy ująć go w ogólnych rozważaniach dotyczących sytuacji ludobójstwa.

Reakcje Żydów na katastrofę, która dotknęła owe miasteczka, wskazują zarówno na bezbronność Żydów, jak i na ich wewnętrzną siłę. Powracając do Nowogródka - mamy tu do czynienia z przypadkiem ekstremalnym. Miejscowa społeczność uległa rozpadowi nie tylko pod względem organizacyjnym, ale również społecznym. Gdyby nie Bielscy, sytuacja byłaby o wiele bardziej tragiczna. Możemy odnaleźć ślady wpływu tradycyjnych wartości żydowskich, ale są one słabe. W rzeczywistości jest to jedna z podstawowych kwestii: czy dawna kultura społeczności, której życie jest w jakiś sposób zagrożone, ma wpływ na zachowanie jej członków? Żydowska kultura i cywilizacja ma długą historię, jej korzenie sięgają głęboko, mimo to ich wpływ na postępowanie Żydów w obliczu groźby zbiorowej zagłady jest wątpliwy. Rodziny trzymały się razem, jednakże - jak już zauważyliśmy - istniały ogromne różnice społeczne między poszczególnymi shtetlami, jeśli chodzi o skalę wzajemnej pomocy. Któż może stwierdzić, że rodziny nieżydowskie były mniej zintegrowane niż żydowskie?

Są to wnioski robocze i częściowe. Mam nadzieję zbadać kolejne miejscowości, by uzyskać szerszy i bardziej szczegółowy obraz życia i śmierci Żydów na Kresach.

Z języka angielskiego przełożył *Jerzy Giebułtowski*

### **Słowa kluczowe**

Nowogródek, getto, bracia Bielscy, Zagłada, życie codzienne Żydów pod okupacją niemiecką

### **Abstract**

The article deals with the history of the shtetl in Nowogródek, where, before the war about 6,500 Jews lived. When the Germans occupied Nowogródek, a ghetto was established in one of the suburbs, where all the local Jews were deported. The author describes everyday life of the Jews in the ghetto and their fate. Most of them were killed in three mass executions: in December 1941, in August 1942 and February 1943. Many managed to escape to the Bielski partisan outfit, operating in the nearby Nalibocki Forest; the most spectacular escape was that of 232 Jews through a tunnel. These Jews had remained in the town after the mass executions.

### **Key words**

Nowogródek, ghetto, the Bielski brothers, Holocaust, everyday life of Jews under the German occupation